WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MARZEC
23
NIEDZIELA
Św. Katarzyny Kr.
Wschód słońca 5 m. 34
Zachód „ 17 51
Rok II. Nr. 81

Dokoła przesilenia rządowego

WCZORAJSZE KONFERENCJE P. MARSZAŁKA SENATU SZYMAŃSKIEGO.

Kontynuując rozmowy z prezydjami klubów parlamentarnych w związku z misją utworzenia nowego Rządu, p. marszałek Senatu Szymański przyjął wczoraj o godz. 11-ej przed poł pos. Dąbskiego, prezesa Str. Chł., o godz. 12 w poł. w imieniu P. S. L. - Piasta pos. Dębskiego i senatora Średniawskiego, o godz. 1-ej pp. przedstawicieli Ch. D. w osobach prezesa pos. Chacińskiego, oraz pos. Bitnera, o godz. 4 pp. przedstawicieli NPR., pos. Roguszczaka i sen. Pepłowskiego, o godz. zaś 6 wiecz. prezydjum Zjedn. Niemieckiego.

Konferencje p. marszałka Szymańskiego miały w dniu wczorajszym ten sam charakter zasadniczy, co i w dniach poprzednich. Tematem ich było sondowanie przez desygnowanego Premjera, jakie są zapatrywania stronnictw na zadania przyszłego Rządu, ze swej strony natomiast p. Szymański nie sprecyzował dotąd bliżej, jak przedstawia sobie w praktyce wykonanie swej misji. Nastąpi to prawdopodobnie dopiero po zakończeniu w poniedziałek rano rozmów o charakterze ogólnym —w czasię drugiej kolejki konferencyj. Dopiero też po zakończeniu pierwszej serji konferencyj nastąpi ogłoszenie przez poszczególne kluby tekstu tych deklaracyj, jakie p. Szymańskiemu składały; w chwili obecnej bowiem mogłoby to być naruszeniem poufności, którą sobie wyraźnie p. Marszałek w każdym wypadku zastrzega.

SEJM I PRZESILENIE

Powolne tempo tych narad, które łącznie zajmą aż 5 dni oraz ich nietylko poufne ale i w swojej istocie dotąd niewyraźny charakter sprawiły, że wczoraj— w dniu 8 po wybuchu przesilenia — zainteresowanie sfer politycznych od narad p. marszałka Szymańskiego przerzuciło się raczej ku temu, co się koncentruje dokoła kancelarji p. marszałka Sejmu Daszyńskiego.

Sesja bowiem Sejmu jest już na schyłku. W przyszłą niedzielę (30 b. m.) kończy się 15-dniowy termin, w którym Sejm po otrzymaniu poprawek uczynionych w budżecie przez Senat ma powziąć ostateczną co do budżetu uchwałę. Praktyka ostatnich lat wskazuje, że natychmiast po ostatecznem uchwaleniu budżetu sesja zwyczajna bywa zamykana i wszystko przemawia za tem, że i w tym roku będzie nieinaczej. Decyzja Sejmu dotyczyć będzie zresztą kilku już tylko szczegółów: chodzi o to, czy przyjmie on czy odrzuci poprawki senackie — które zresztą, o ileby Sejm do soboty tej sprawy nie załatwił, staną się już nawet bez głosowania w Sejmie prawomocne. W tej chwili więc na plan pierwszy wysuwa się nie kwestja, czy budżet na rok 1930/31 będzie konstytucyjnie załatwiony (gdyż to jest już zapewnione), ale o pytanie: czy przed końcem sesji zwyczajnej dojdzie jeszcze do obrad Sejmu czy nie.

Koła większości sejmowej wraz z p. marsz. Daszyńskim uważają za konieczne załatwienie szeregu jeszcze pilnych spraw (które niedawno szczegółowo wyliczano). Ze strony zaś klubu B. B. wysunięta została groźba, iż do posiedzenia sejmowego w okresie trwającego przesilenia rządowego klub ten nie dopuści, nie cofając się przed użyciem najostrzejszych środków. Wobec tego, że równie silną jest decyzja większości sejmowej, aby jeszcze najważniejsze sprawy załatwić, sytuacja na gruncie sejmowym staje się tem bardziej zaogniona, im dłużej trwają spokojne obrady w gabinecie p. marszałka Senatu. Ostatecznie bowiem już parę tylko dni dzieli nas od tego momentu, w którym odbycie plenarnego posiedzenia Sejmu stanie się rzeczą nieodzowną i jeżeli do tego czasu nie będzie przesilenie rządowe zakończone, staniemy znowu przed perspektywą gwałtownych zajść, o których charakterze i rozmiarze niczego nie można w tej chwili przewidzieć. Pogłoski, krążące po kuluarach, pozwalają na najdalej idące przypuszczenia...

CZY ZŁOŻENIE MISJI?

Czy zaś p. Szymański zdoła zakończyć na czas swoją misję? Krąży wprawdzie pogłoska o jego zapowiedzi złożenia misji w poniedziałek wieczorem, jeśliby w wyniku odbytych konferencyj nie uznał za możliwe utworzenia Rządu, ale nic nie pozwala przewidzieć, jak długo potrwają jeszcze dalsze prace nad tworzeniem Rządu, jeśli po rozmowach ogólnych p. marszałek Szymański przejdzie do rozmów szczegółowych.

W Sejmie istnieje zatem rosnące zniecierpliwienie, które jednak łączy się z tendencją jaknajdalej posuniętego nieutrudniania p. Marszałkowi Senatu jego misji. To też termin najbliższego posiedzenia jest dotąd jeszcze nieoznaczony. Pierwotnie było ono planowane na poniedziałek 24 b. m., następnie mówiono już o wtorku, obecnie zaś nie przewiduje się zwołania posiedzenia prędzej jak w środę albo i czwartek.

KONFERENCJA MARSZ. SEJMU

Wczoraj o godz. 12 w południe odbyła się w tej sprawie narada p. marszałka Daszyńskiego z wicemarszałkiem Sejmu, na której jak twierdzą kuluarowe wiadomości (gdyż oficjalnych wyjaśnień kancelarja sejmowa dziennikarzom odmówiła) pozostawiono wyznaczenie terminu posiedzenia plenarnego do decyzji p. Marszałka. Wczoraj wieczorem p. Daszyński odbył w tej sprawie konferencję z p. marszałkiem Szymańskim, w poniedziałek zaś ma być przyjęty na audjencji u p. Prezydenta Rzplitej, któremu przedstawi trudności wyłaniające się z obecnej sytuacji i konieczność załatwienia w Sejmie — bez względu na dalszy tok przesilenia rządowego — najpilniejszych spraw.

NOWE ROZMOWY

O RATYFIKACJI KONWENCJI GENEWSKIEJ

Berlin, 22 marca (tel.). — Po podpisaniu traktatu handlowego rozpoczynają się rozmowy polsko - niemieckie na temat podpisania przez Polskę międzynarodowej konwencji dotyczącej zniesienia ceł wwozowych i wywozowych. Jak wiadomo, los tej konferencji zależy od ratyfikacji ze strony Polski, za którą bezwątpienia pójdą Czechy. Termin ratyfikacji upływa z dn. 31 maja r. b.

Polska odmawiała ratyfikacji układu z tego powodu, że konwencja uznawała prawo Niemiec do zakresu wwozu polskiego węgla i żywych zwierząt, podczas gdy Polska po ratyfikacji musiałaby zrzec się prawa zakazu wwozu towarów niemieckich do Polski.

W czasie rozmów o traktat handlowy Polska proponowała, ażeby w razie ratyfikowania konwencji — przepisy jej nie miały zastosowania w stosunku pomiędzy Polską a Niemcami, Niemcy jednak na tego rodzaju „stan wyjątkowy“ stanowczo się nie zgodziły, dlatego trzeba było się wyrzec rozwiązania tego trudnego zagadnienia w ramach traktatu handlowego. Problemat ma być rozwiązany w rozpoczynających się pertraktacjach, które przeto nabierają światowego znaczenia, gdyż od nich istotnie zależą losy konwencji genewskiej.

Dzień polityczny

PRZEDSTAWICIELE RZĄDU A PLENUM SEJMOWE

W związku z zapowiadanemi na bieżący tydzień posiedzenia plenum Sejmu w czasie otwartego przesilenia rządowego budzi ogólne zainteresowanie kwestja, czy przedstawiciele Rządu wezmą udział w tych posiedzeniach sejmowych, gdyż wypadek taki jest jeszcze bez precedensu w polskiej praktyce parlamentarnej.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że członkowie Rządu nie będą obecni na tych posiedzeniach.

KREDYTY BUDOWLANE

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem budżetowym departament budowlany Banku Gospodarstwa Krajowego podjął prace przygotowawcze dla ustalenia wysokości kredytów, z jakich korzystać będą poszczególne samorządy miejskie. Pożyczki na cele budowlane dla miast wynieść mają w roku bieżącym około 30 miljonów złotych.

Plan Younga

w parlamencie francuskim.

PARYŻ, 21 marca. — Na dzisiejszem posiedzeniu komisji Spraw Zagranicznych Izby premjer Tardieu przedstawił punkt widzenia rządu, uzasadniający konieczność przyjęcia planu Younga. Szef rządu wskazał na uzyskane wyniki oraz poruszył kwestję sankcji i mobilizacji długu niemieckiego. Co się tyczy pierwszego punktu, *rząd dążył do uzyskania przedwstępnego przyjęcia przez Niemcy przewidywanych zarządzeń sankcyjnych oraz zachowania w razie potrzeby przez każde z państw swobody akcji.*

Zkolei dep. Reynaud przedstawił zasadnicze punkty planu Younga,

Marsz Ghandiego

nie znajduje naśladowców.

DELNI, 21 marca. — Od chwili rozpoczęcia marszu „nieposłuszeństwa cywilnego“, przez Gandhiego nadchodzące z całego kraju wiadomości stwierdzają, że żaden podobny ruch dotychczas gdzieindziej się nie ujawnił. Według pogłosek, obiegających w Ahmedabadzie, Komitet wykonawczy kongresu panindyjskiego zastanawia się nad propozycją rozpoczęcia w dniu 6 kwietnia masowej akcji nieposłuszeństwa przeciwko pobieraniu podatku od soli.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Trzy dni narad i badań

NIE ZAWIELE, JEŚLIBY CHODZIŁO O NOWE FORMUŁY; ZA DUŻO, JEŚLI WYNIK I TAK JEST ZNANY.

Nie wiemy, rzecz prosta, nic konkretnego ani o przebiegu ani o wynikach konferencyj, jakie od trzech dni prowadzi marszałek Senatu, prof. Szymański, z prezydjami wszystkich klubów parlamentarnych. Co ważniejsza, nie możemy zgoła zorjentować się, o co może w tych konferencjach chodzić.

Narad tych nie można ani zestawiać ani porównywać z konferencjami, które w grudniu ub. roku odbył na Zamku Prezydent Rzplitej. Po obaleniu przez Sejm gabinetu p. K. Świtalskiego, co było głębszą i zasadniczą rozgrywką polityczną, Prezydent Rzplitej mógł odczuwać potrzebę dokładniejszego wysondowania nastrojów parlamentu. Nadomiar powiązał on z tą sprawą kwestję prac nad rewizją konstytucji, co jeszcze bardziej uzasadniło długotrwałe ale nie bezowocne konferencje z parlamentarnymi przedstawicielami opinji publicznej.

Inna atoli jest sytuacja prof. Szymańskiego. Marszałek Senatu jest powołany do utworzenia rządu, przyczem główne, zasadnicze elementy położenia politycznego są mu przecież dokładnie znane. Nawet gdyby przyjąć, że istotnie w pracach swoich zmierza on ku gabinetowi parlamentarnemu t. zn. wyłonionemu w oparciu o określoną większość sejmową i odpowiedzialnemu przed Sejmem, to i tak słuszną jest uwaga „Kurjera Porannego“, że takiej większości nie można równocześnie szukać i u socjalistów, i u narodowych demokratów, i u mniejszości narodowych.

Większość parlamentarną tworzą albo same kluby w układach między sobą, co w danej chwili nie zachodzi, albo tworzy ją desygnowany szef rządu, który przedstawia własny, konkretny, pełny program i proponuje ideowo zbliżonym grupom współdziałanie. Czy i jaki program prezentuje w czasie narad prof. Szymański — nie wiemy. Ale nie musi to być zapewne nic szczególnie skonkretyzowanego, jeśli domniemany premjer niejako przymierza go pokolei do wszystkich klubów i klubików sejmowych, kurtuazyjnie nie omijając nawet najmniejszych. Jest to więc zapewne badanie ogólne poglądów, a w takim razie metoda ta stanowi „novum“ w naszych zwyczajach, bo nie stosował jej nawet prof. Bartel przy tworzeniu swego ostatniego gabinetu. Czy okaże się skuteczną i praktyczną — najbliższe dni napewno okażą.

Tymczasem jednak godzi się podkreślić, że skazana na sądzenie o sprawie z pozorów opinja coraz sceptyczniej ocenia możliwości utworzenia tą drogą rządu. Opinja przedewszystkiem niepokoi się przewlekłością nowych metod proceduralnych. System wałkowania przesilenia tygodniami nie potrafi się żadna miarą obronić w opinji, zwłaszcza gdy przecież praktycznie wszyscy się orjentują, że poza formułę „inni ludzie — myśl ta sama“ najdłuższe nawet konferencje nie wyprowadzą. W tych warunkach opinja gotowa jest zacząć podejrzewać, i już nawet to czyni, że chodzi tylko o jakieś manewry, których celu na razie może nawet nie wyczuwa. W trudnej sytuacji państwowej byłoby to mało zrozumiałe i jeszcze mniej uzasadnione.

Niewątpliwie prof. Szymańskiego nikt o brak dobrej woli posądzać nie może. Oderwany od swoich zajęć zawodowych lekarza i profesora, bezwzględnie na swój sposób najsumienniej pragnąłby podołać nowym swym obowiązkom, wśród których kierowanie rządem najświeższej będzie daty i zgoła nie łatwej natury. Zdobędziemy się więc szczerze na objektywizm i cierpliwość, aby ocenić wyniki tych jego wysiłków, choć co do ich metody nie możemy wyzbyć się wątpliwości. Nie chcielibyśmy jedynie, aby marszałek Senatu — może wbrew świadomości — przyczynił się do ugruntowania głośno kolportowanych opinij, że ilekroć Sejm legalną drogą i z przyczyn, które dają się oceniać, zajmie krytyczne stanowisko wobec rządu, tyle razy nawa państwowa ugrzęźnie w trzęsawiskach beznadziejnego poszukiwania wyjścia, które widomie stoi otworem.

Aby się zabawiać w ciuciubabkę — na to wszyscy już jesteśmy za starzy.

Smutna komedja

GRANA PRZEZ MNIEJSZOSCIOWYCH KIEROWNIKÓW POWSZECHNYCH SZKÓŁ

Jeżdżąc po rozmaitych wioskach naszych kresów wschodnich, przypatrzyłem się, jak po naszych szkołach powszechnych, których kierownicy przynależą do mniejszości narodowych, odbywają się obowiązujące uroczystości państwowe.

Przedewszystkiem na te uroczystości ściąga się jedynie dzieci wyznania rzymsko - katolickiego, jakgdyby inne wyznania nie miały obowiązków względem Państwa.

W wioskach mniejszościowych gdzie na całą szkołę dzieci rzym. katolickich jest dziesięcioro lub mniej, uroczystość przeradza się w karykaturę.

Gdy jednemu z panów kierowników zwrócono uwagę, że wszystkie dzieci powinny brać udział w uroczystości, odpowiedział, że zachowuje w zupełności tradycje swego poprzednika-Polaka, ale zapomniał dodać, że poprzednik pracował pod zaborem austrjackim i podobne uroczystości urządzał z własnej pilności dla polskich dzieci.

Programy owych uroczystości są bardzo dziwne. Nikt nie tłumaczy dzieciom powodu i znaczenia uroczystości. Natomiast śpiewy i deklamacje są treści obojętnej i wcale nie pozostają w związku z uroczystością. Śpiewa się naprz. „Skowroneczek miły“, lub deklamuje „Niedola sierotki Kazi“.

Również bolesne jest, że w tych szkołach, pomijając wyjątki, dzieci nie potrafią zaśpiewać hymnu państwowego, ani go nigdy nie słyszały. Znam szkołę, w której inspektor w czasie wizytacji przekonał się, że dzieci hymnu państwowego nie umieją i kazał go uczyć. Jednakże zaznaczam, że zwrócił na to uwagę tylko przypadkowo.

Gdzie druga siła nauczycielska jest narodowości polskiej, tam, aby się wydawało, że coś się robi, w przeddzień uroczystości, na przerwie, około godz. 11 rano, otrzymuje od pana kierownika polecenie wygłoszenia nazajutrz odczytu. Na tłumaczenie, że z powodu nieprzygotowanego materiału i krótkiego czasu nie wywiąże się dobrze z zadania, otrzymuje ironiczny uśmiech p. kierownika, wzruszenie ramion i słowa: Ano trudno! — to uroczystość państwowa.

A oto inny autentyczny wypadek. Kierownik szkoły poleca młodszemu koledze - Polakowi, aby wszedł do klasy kierownika i porozdawał dzieciom deklamacje na zbliżającą się uroczystość. Nauczyciel wchodzi do klasy, ale z dzieci, już pouczonych przez kierownika, żadne nie chce absolutnie deklamacji przyjąć. Poinformowany o tem kierownik, nie reaguje, a zapytany dlaczego sam w swej klasie nie rozdaje dzieciom deklamacji, odpowiada, że nie chce, bo to wywołuje złe wrażenie.

Naturalnie, gdzie drugą siłą nauczycielską jest Polak, pan kierownik wcale się nie zjawia na uroczystości, ale siedzi niewidzialny w swojem mieszkaniu.

— O niewzruszona cierpliwości państwowych Władz szkolnych!

Ks. Dr. Tadeusz Widacki
proboszcz w Zabojkach.

Podpisanie umów

o nowe zamówienia ZSRR w Polsce

Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie podpisało w bieżącym tygodniu szereg umów w sprawie zamówień u firm polskich dla rolnictwa ZSRR.

Zawarta została tranzakcja z syndykatem producentów nawozów sztucznych na dostarczenie sowietom 15,000 ton superfosfatów na ogólną sumę około miljona 800 tysięcy zł. Ponadto przedstawicielstwo handlowe zakupiło w biurach hodowli nasion Byszyńskiego, Myzy i innych około 75 wagonów nasion ogrodniczych za 250.000 dolarów.

Nasiona te przeznaczone są dla sowieckich kolektywów rolnych w okręgach południowych. Ładunek i ekspedycja tych nasion do ZSSR już zostały rozpoczęte.

Zmiana

godzin urzędowania

Jak za lat ubiegłych, od 1 kwietnia wprowadzone będą prawdopodobnie wcześniejsze godziny urzędowania w biurach państwowych. Praca urzędów rozpoczynałaby się o godz. 8 r. W tej mierze oczekiwany jest okólnik Prezydjum Rady ministrów.

Przegląd prasy

TRUDY I MOZOŁY

Prace marsz. Szymańskiego powoli posuwają się naprzód. Defilada reprezentantów klubów przez gabinet desygnowanego premjera odbyła się z zachowaniem pełnego ceremonjału: były zapytania, były odpowiedzi, była kurtuazyjna poufność, uprzejmość, wersalizm...

Nie przeszkadza to, że „Przegląd Wieczorny“ uważa, iż

Rozmowy marsz. Szymańskiego, odbywające się w wyjątkowo pogodnym nastroju przedewszystkiem dzięki nadzwyczajnej uprzejmości gospodarza, nie budzą już większych zainteresowań.

Mniej-więcej tak samo witały organy p. Fryzego dwa miesiące temu gabinet prof. Bartla. Staje się to bardziej zrozumiałe, gdy się przytoczy dalszą opinję tego organu:

Kuluary dobrze poinformowane uważają, że w razie złożenia misji przez prof. Szymańskiego, misję utworzenia gabinetu otrzyma prezes największego klubu sejmowego, płk. Sławek. Ewentualnie nawet wymieniają nazwisko płk. Prystora.

No — tak! Nie ulega wątpliwości, że wobec takich perspektyw „Przegląd Wiecz.“ musi wprost tęsknić, aby misja prof. Szymańskiego nie powiodła się...

Na tem tle bardzo cenne uwagi wypowiada krakowski „Czas“. Uważa on, że opozycja przez swoje dezyderaty, zgłoszone na ręce prof. Szymańskiego, zajęła stanowisko pozytywne, t. zn. wskazała i poniekąd zobowiązała się, jaki rząd może poprzeć. Marsz. Szymański mógłby tą drogą pójść.

Ale są to wszystko domysły i przypuszczenia, które nie ostoją się ani na chwilę, jeżeli zamiary Belwederu pójdą inną drogą.

Właśnie ta okoliczność powoduje, że opinja niezbyt widzi cel w tych przewlekłych rokowaniach. Wszyscy wyczuwają, że jesteśmy w „błędnem kole“. Trzeba jednak pozostawić już na rachunek „Czasu“ opinję, iż z tego błędnego koła

państwo mogłoby się wydobyć tylko przez jakieś radykalne postawienie kwestji. Do takiej decyzji prą zresztą wypadki, i niezawodnie nadejdzie chwila, kiedy jej dalsze odroczenie okaże się niemożliwem. Byłoby z korzyścią dla państwa, gdyby ten moment można było przyśpieszyć.

I uczynić go np. współczesnym z przeżywanym kryzysem gospodarczym? Wątpimy, czy byłoby to trafne...

I właśnie tu jest miejsce na przytoczenie głębokiej uwagi prof. Komarnickiego z „Kurjera Warszawskiego“, który analizując powikłania i ciągłe rozjątrzanie stosunku między rządem i Sejmem, powiada:

Nie wydaje się nam, aby poniżanie Sejmu mogło ten Sejm podnieść. Tylko spełniając swe normalne zadania, ponosząc odpowiedzialność za losy państwa, może parlament spełniać je coraz lepiej. Pozbawienie parlamentu możności normalnej pracy, stałe ograniczanie go do walki opozycyjnej, może tylko pogłębiać t. zw. kryzys parlamentaryzmu. Ileż zadań nie politycznych ma parlament do spełnienia, a zmusza się go ostrem zwalczaniem do zajmowania się właśnie zagadnieniami czysto politycznemi!

Istotnie: jeśli nie chce się (lub nie może...) zlikwidować parlamentu wogóle, to trzeba go uznać, dać mu pracę, uszanować. Wszelkie łączenie sprzecznych doktryn w przewlekłym marazmie tymczasowości daje bardzo złe rezultaty.

Słusznie zauważa „ABC“, że

Nikt jeszcze nie wygrał na odraczaniu rzeczy przykrych, które i tak przyjść muszą.

Tak więc sytuacja znów się zaognia. „Głos Narodu“, nawiązując do ostrych zapowiedzi ze strony B.B. pisze, że

Jest jasnem, że klub BeBe chce aktami terorystycznemi uniemożliwić prace Sejmu i wymusić tą drogą na P. Prezydencie i Marsz. Piłsudskim ów „ostrzejszy kurs“, który codziennie zaleca i przepowiada prasa sanacyjna od „Czasu“ do „Czerwoniaków“. Celem bliższym terorystów z BeBe jest dalsze odroczenie uchwały Sejmu o kredytach dodatkowych za rok 1927/28, czyli t. zw. sprawy Czechowicza.

Powróćmy więc na zakończenie znów do „Przeglądu Wieczornego“, który stwierdza, iż

Ogólnie stwierdzają, że „coś wisi w powietrzu“...

Tak — w Polsce tak to już trwa, prawie bez przerw — od jedenastu lat. Czy nie za długo?...

Kto wygrał?

Wczoraj, w piętnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50,000 zł. na Nr. 31082.
25,000 zł. na Nr. 3501.
15,000 zł. na Nr. 74554.

Po 5,000 zł. na Nr. 23127 28227 111739 145315 159551 205808.

Po 3,000 zł. na Nr. 128667 177565.

Po 2,000 zł. na Nr. 14365 34572 112931 140129 197774.

Po 1,000 zł. na Nr. 2635 12072 12360 18039 57196 58691 63034 63392 76987 78049 84905 88113 111762 121909 121664 127901 129340 133549 137842 139420 141486 142611 143993 154640 181177 184545 188603 190376 193880 199284 207823 209538.

Po 600 zł. na Nr. 2678 6052 8300 10251 16059 16359 28963 36662 39158 44765 48650 49408 58137 62293 67854 77135 78065 93344 96584 98050 102921 103490 107474 109919 126420 138213 144826 146659 154031 154669 156582 161691 167348 171840 177394 182608 185632 186313 192485 201848 209524.

Jaka będzie pogoda?

Temperatura o godzinie 8 rano wynosiła od — 4 st. w Wileńskiem i w górach do + 2 st., a w Zaleszczykach nawet do 5 st., jednak lekkie przymrozki nocne ogarnęły cały kraj, dochodząc do — 6 st. w Wileńskiem.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Naogół dość pogodnie lub pogodnie, tylko na północy Polski przejściowy wzrost zachmurzenia z możliwością deszczów. Cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry południowe.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Troski „dumnego Albionu"

WĘGIEL, BEZROBOCIE I STAGNACJA. — IMPERJALNY IMPAS I PROTEKCYJNE WYJŚCIE

Angielska radykalna Labour Party, znajdująca się obecnie u władzy, zdaje się nie mieć szczęścia w swych pierwszych próbach wejścia w system rządów parlamentarnych angielskich jako jeden z jego filarów. Klasyczna równowaga alternatywna dwóch wielkich partyj: konserwatywnej i postępowej, która szczęśliwie przeprowadziła nawę państwową brytańskiego imperjum przez dwa ostatnie stulecia jego historji, dotąd nie została jeszcze przywrócona. Radykalne stronnictwo robotnicze, które w tej równowadze zastąpić ma dawnych liberałów jakoś dotąd nagóół nie może dotrzymać kroku konserwatystom.

Oba dotychczasowe rządy robotnicze angielskie MacDonalda, ten z roku 1924 i obecny, wykazały wiele rzutkiej inicjatywy, a jednak pierwszy z nich zakończył swój żywot po roku niespełna piastowania władzy, drugi zdaje się także nie przetrzyma wiosny. I nie dlatego, że jak wtedy, tak i dziś MacDonald rozporządza względną tylko większością w Izbie Gmin, lecz dlatego, że swoją metodą radykalistyczną nie jest w stanie rozwiązać ani wyminąć piętrzących się przed krajem trudności. Metodą tą dokonał MacDonald wprawdzie w roku 1924 wybitnego i pożądanego przez Anglję dzieła: doprowadził do skutku pakt Dawesa i odprężenie francusko-niemieckie. Ale do razu sztuka. Już na jesieni tegoż roku byłby uwikłał Anglję w gwarancję kredytów, t. j. maskowany haracz pieniężny na rzecz Czerwonej Moskwy, gdyby nie został obalony na rzecz czteroletnich następnych rządów gabinetu konserwatywnego.

W r. 1928 Haga i pakt Younga już o wiele mniej zaszczytu przyniosły MacDonaldowi, gdyż mimo energicznych wystąpień kanclerza skarbu, Snowdena, który się opinji angielskiej podobały, pakt Younga doszedł do skutku samoistną wolą Francji, a Snowden (pierwsza konferencja haska) raczej przeszkadzał.. Wręcz natomiast fatalny dla prestiżu angielskiego rządu radykalnego obrót przybrała jego najwalniejsza inicjatywa w polityce zagranicznej: zbliżenie z Ameryką, prowadzone znamienną dla radykalizmu metodą ustępstw, poniekąd pokrewną francuskiej taktyce pacyfistycznej wobec Niemiec. Anglo-amerykański parytet i powszechne ograniczenie zbrojeń marynarskich, które stanowiło bezpośredni wielki cel operacyjny tej polityki — dogorywa już prawie na konferencji w Londynie.

Nad sytuacją wewnętrzną ciąży bezrobocie, kryzys węglowy i powszechna stagnacja gospodarcza, z któremi rząd walczy przy pomocy projektów ustaw o wysoce problematycznej skuteczności, lecz za to drażliwych społecznie. To zresztą dobrze harmonizuje z obciążeniem budżetu nowemi świadczeniami społecznemi, a nawet influowaniem giełdy w kierunku baissy papierów prywatnych na rzecz hausy papierów państwowych (w nadziei podtrzymania budżetu przez pożyczki konwersyjne).

W polityce imperjalnej, metoda ustępliwości wobec nietylko naftonośnego, lecz pod względem polityczno - strategicznym ważnego Iraku (Mezopotamja), a mianowicie obietnica wprowadzenia go do Ligi Narodów, uznania niepodległości i zrzeczenia się mandatu protekcyjnego nie zapobiegła wrzeniu w tym kraju. Ważne dla Anglji stosunki Turcji do Włoch i Moskwy, pusz czone zostały nieomal samopas na los szczęścia. Niezmiernie ustępliwy ze strony angielskiej układ, zaofiarowany Egiptowi, odwzajemniony został podwyżką taryfy celnej. Wreszcie w Indjach wzmaga się niebezpieczne wrzenie w kierunku ustroju dominjalnego, którego Anglja obawia się jak ognia również głównie z powodu nieuniknionej w tym wypadku katastrofy handlowej. Indje bowiem dominjalne natychmiast zastosowałyby wobec angielskiego importu cła pro tekcyjne.

Sprawa zaś wywozu jest kluczową dla wszystkich trosk „dumnego Albionu". Bilans płatniczy oddawna pozostaje silnie naprężony w swej równowadze. Kto wie, czy nie jedynem skutecznem wyjściem z opresji byłaby protekcja celna w Anglji oraz preferencyjne, wyłączone z powszechnej klauzuli największego uprzywilejowania traktaty handlowe, zreformowane wobec dominjów obecnych, a na nowo zawarte z Egiptem oraz Indjami? To też konserwatywna myśl plebiscytu w tej sprawie może się okazać twórczą i w razie powodzenia może znów na lat kilka ustalić rząd zachowawczy w Anglji.

A chociaż obecny rząd MacDonalda mniej wrogo postępował wobec nas. niż w r. 1924, zawsze jednak bardziej pożądany byłby w Foreign Office wypróbowany przyjaciel Francji, życzliwy Włochom i Polsce, sir Austin Chamberlain.

St. Szczutowski.

Spór francusko-włoski

SPOWODUJE ZERWANIE KONFERENCJI W LONDYNIE?

LONDYN, 22 marca. — Cała prasa dzisiejsza zamieszcza niezwykle pesymistyczne sprawozdanie o przebiegu obrad konferencji morskiej.

Dzienniki wypowiadają ogólnie zdanie, że konferencję należy uważać za zerwaną. Na to, aby spór francusko - włoski mógł być wyrównany, niema żadnej nadziei. Również jest rzeczą wysoce nieprawdopodobną, aby czy niono nadal wysiłki w tym kierunku. Obecnie chodzi jedynie o wynalezienie odpowiedniej formuły dla zakończenia prac konferencji.

Większość dzienników nie ukrywa, że podobny obrót rokowań londyńskich jest dla Anglji wysoce niezadawalający.

PARYŻ, 22 marca. — Dzienniki poranne donoszą, że wczorajsze rozmowy ministrów francuskich, Dumesnila i Pietri, z Grandim, nie dały żadnych rezultatów.

Kompromisowe propozycje MacDonalda są oceniane przez prasę francuską bardzo chłodno. „Journal" przedstawia położenie w następujący sposób: Istnieją dwie grupy państw, z których jedna pragnie budować okręty wojenne ze względu na swe położenie, druga zaś nie chce zwiększać swego programu budowlanego. Do pierwszej grupy należą Francja i St. Zjednoczone, a do drugiej Wielka Brytanja, Włochy i Japonja. .

Jeżeli rozwiązanie, które usiłuje się znaleźć, ma polegać na zakazie budowy nowych statków, to te państwa, których uzasadnione potrzeby wymagają rozbudowy ich flot, zostaną zawiedzione. Cała konferencja obraca się w niejasnościach.

„Echo de Paris" donosi z Londynu, że osiągnięty przed 8 dniami sukces w postaci porozumienia amerykańsko - japońskiego może być w każdej chwili zniweczony przez odrzucenie propozycji amerykańskiej przez rząd japoński.

Delegacja włoska proponuje odroczenie konferencji na przeciąg 6 miesięcy, do czego się skłaniają wysoko postawieni politycy angielscy. — ATE.

PARYŻ, 22 marca. — „Le Journal" pisze, iż MacDonald, pragnąc uniknąć całkowitego fiasco konferencji, zaproponować ma zawarcie porozumienia, przewidującego, iż żadne mocarstwo nie mogłoby zwiększyć posiadanej w danej chwili floty, licząc w tem statki pełniące służbę i będące w budowie, przyczem kredyty uchwalone na okres przyszłych lat 5-ciu przeznaczoneby były na zastępowanie statków wycofywanych z użycia statkami nowemi, jednakże w granicach obecnego stanu posiadania. — Pol. Aj. Tel.

FRANCJA I UKŁAD LIKWIDACYJNY

NAJWAŻNIEJSZE ZDARZENIE POLITYKI EUROPEJSKIEJ

PARYŻ, 22 marca (tel.). — Oddanie pod obrady parlamentarne układu haskiego było przez rząd francuski umyślnie odwlekane aż do chwili podpisania przez prezydenta Rzeszy niemieckiej układu likwidacyjnego z Polską.

Jeszcze w czasie obrad haskich widocznem było, że nowy plan Younga i układ likwidacyjny polsko-niemiecki nietylko teoretycznie, ale praktycznie i politycznie są ze sobą nierozerwalne. Dalsze odkładanie przez Niemcy podpisania układu likwidacyjnego z Polską musiałoby ze strony francuskiej wywołać silniejszy nacisk, którego jednak chciano uniknąć.

W układzie tym Francja widzi, że „wreszcie Niemcy przywykają stopniowo do ustalonego przez traktat Wersalski porządku rzeczy". Podpisanie układu jest jednem z najważniejszych wydarzeń polityki europejskiej ostatniej doby. Francja obawiała się ciągle, że dotychczasowa sytuacja polityczna nie mogła być nadal utrzymaną. Polska przedstawia obecnie potęgę, która jest świadomą swego międzynarodowego znaczenia. Jest to jednomyślna opinja miarodajnych kół politycznych.

Opinja austrjacka

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-NIEMIECKI

WIEDEŃ, 22 marca (tel.). — W „Reichspost", wiceprezes polsko-austrjackiej Izby Handlowej i austrjacki radca handlowy, inż. A. Fross - Büssing, streszczając główne punkty traktatu, zastanawia się nad wpływem jego na stosunki handlowe Austrji z Polską, dochodząc do dość pocieszających wniosków.

Przedewszystkiem zniesienie wielu choć nie wszystkich ograniczeń wwozu i wywozu polsko - niemieckiego wprowadzi w stosunki handlowe z Polską większą swobodę ruchów i dla Austrji.

Z drugiej jednak strony, kupcy austrjaccy liczyć się teraz muszą z ostrą konkurencją towarów niemieckich i innych państw, tranzytowanych przez Niemcy na rynek polski.

Położenie geograficzne Niemiec w stosunku do Polski i szersze możliwości kredytowe stwarzają z Niemiec konkurenta niezwykle poważnego.

Punkt kulminacyjny

Po ustąpieniu gabinetu

Praga, 22 marca (tel.). — Prasa czeska szeroko komentuje ostatnie przesilenie gabinetowe i wytworzoną sytuację polityczną w Polsce.

Wypadki sejmowe ostatnich lat dowodzą, że opozycja sejmowa, stanowiąca większość, złożoną z partyj lewicowych, chłopskich, nar. - demokracji, mniejszości słowiańskiej i komunistów nigdy nie przystąpi do współpracy z rządem, reprezentującym kierunek marsz. Piłsudskiego.

Powstaje pytanie: dokąd taki stan rzeczy jeszcze będzie trwać?

O kapitulacji rządu, względnie marsz. Piłsudskiego, dopóki żyje, niema mowy, a nawet sama opozycja, głosząca wojnę aż do skutku w to nie wierzy. Dopóki marsz. Piłsudski pozostaje „homo regius". nie wrócą w Polsce stosunki z przed r. 1926. Tak jednak do nieskończoności trwać nie może i zdaje się, że konflikt między Rządem i Parlamentem w Polsce osiągnął swój punkt kulminacyjny.

9,4 miljardów marek

Wzrost oszczędności niemieckich.

BERLIN, 22 marca (tel.). — Według ostatnich obliczeń z końcem stycznia 1930 r. oszczędności w niemieckich Kasach Oszczędnościowych wyniosły 9,359,2 milj. marek, wobec 9,015,6 milj. mk. w końcu grudnia 1929 r. czyli, że przyrost w ciągu jednego miesiąca wyniósł 343,6 (177,2) milj. mk.

Nowy rząd w Pekinie

Nieunikniona wojna domowa

Londyn, 22 marca (tel.).—Według doniesień korespondentów angielskich z Pekinu, grożąca od kilku tygodni nowa wojna domowa w Chinach stała się nieuniknioną.

Yen - Szi - Szan uformował w Pekinie nowy niezależny rząd Chin Północnych. Ministrem spr. wojsk. został mianowany Wu - Pei - Fu, ministrem finansów dawny premjer Ljang - Szi - Yi, ministrem spraw wewn. feldmarszałek Tuan Szi - Yui. Główne dowództwo wojsk objął generał Feng.

Urzędnicy, mianowani poprzednio przez rząd nankiński, zostali zwolnieni i schronili się do dzielnic cudzoziemskich w Pekinie i na tereny koncesyjne w Tientsinie. Pisma, sprzyjające rządowi nankińskiemu, zostały zawieszone.

Rząd w Mukdenie ogłosił neutralność.

Pełne powodzenie

najtańszej pożyczki francuskiej

Paryż, 22 marca (tel.). — Ogłoszona przez Credit Foncier 4 proc.-owa pożyczka komunalna w wysokości 500 milj. fr. została całkowicie pokryta w rekordowo szybkim czasie.

Pożyczka ta, dająca netto 3,75 proc., jest najtańszą z dotychczasowych pożyczek francuskich.

RUJNUJĄCE RATY

System nabywania wszystkiego na raty tak bardzo rozpowszechniony obecnie daje rezultaty bardzo ujemne Wykoleja i wywraca budżet domowy.

Zwolennik tego systemu czyni zakupy i wybiera towar, zupełnie nie krępując się brakiem gotówki; przyzwyczaja się taki „ratownik" do łatwego życia nad stan, nie liczy się z groszem, wpada w długi, łata, sztukuje, lawiruje, zarywa, słowem bankrutuje, cierpi, upada pod brzemieniem, które sam niepotrzebnie wziął na wątłe barki.

Ten zgubny system szczególnie da je się we znaki robotnikom w fabrykach.

Robotnik otrzymuje dość łatwy kredyt w swojej kooperatywie albo też w sklepikach. Nigdy prawie nie ma on pieniędzy w ręku, bo całą wypłatę odrazu musi oddać na spłatę rat i kredytów. Odzwyczaja się poprostu od obrotu gotówkowego.

Nadużycie kredytu w życiu rodzin staje się ciężkiem niedomaganiem gospodarczem kraju, a rodziny wpędza w biedę.

Ze wszystkich sił należy temu zjawisku przeciwdziałać, należy podjąć walkę z tą demoralizacją kredytową.

Bardziej niż kiedykolwiek teraz, kiedy kraj przeżywa kryzys gospodarczy koniecznością jest oględność w wydatkach, wstrzemięźliwość i oszczędność.

Zgóry na kilka miesięcy trzeba przewidywać jakie wydatki i sprawunki nas czekają i co tydzień, czy co miesiąc niezłomnie twardo na takie wydatki odkładać do P. K. O.

Niech nikt nie mówi: „nie mam z czego oszczędzać", bo wszyscy „ratownicy" kupując na raty, nie zadają sobie pytania: z czego będę płacił?, ale z lekkiem sercem biorą na kredyt.

Odkładać, zbierać na oczekujące wydatki na książkę oszczędnościową do P. K. O., a potem — kupować za gotówkę, taniej, lepiej, bez kłopotów, weksli i rat.

ŻYCIE RELIGIJNE

STOLICA APOSTOLSKA A SOWIETY

AKTY WIELKIEGO I BEZINTERESOWNEGO MIŁOSIERDZIA

Orędzie Ojca św. w sprawie okrucieństw i prześladowań bolszewickich, ogłaszające krucjatę modlitwy za prześladowanych i prześladujących, było jeszcze jednym dowodem miłości i miłosierdzia dla uciskanej Rosji.

Takich dowodów było już wiele. Wystarczy tu przypomnieć stosunek Stolicy Apostolskiej do głodnej Rosji. Ojciec św. myślał o prześladowanych, będąc jeszcze nuncjuszem w Warszawie. Jego to zabiegom, m. in., należy zawdzięczyć zwolnienie Arcybiskupa Roppa z więzienia; w r. 1922 mówi na Konsystorzu Kardynalskim o konieczności wysłania do Rosji misji, którąby ratowała ginące z nędzy i głodu rzesze robotnicze, a specjalnie ich dzieci.

Czyn ten wiąże się konsekwentnie z poprzedzającą go akcją Benedykta XV, który w roku 1921 wysyła do Ligi Narodów miljon lirów z depeszą do jej prezydenta van Karnebeeka, prosząc o zarządzenie podziału tej ofiary między najbardziej potrzebujących nędzarzy Rosji. Jednocześnie z tem wysyła cały pociąg z żywnością do Leningradu, gdzie go oddaje do dyspozycji Arcybiskupa Cieplaka. Tuż przed samym zgonem przypomina jeszcze swemu wiernemu współpracownikowi w tem dziele, mons. Pizzardo, by nie zapomniał o Rosji.

W r. 1922 Pius XI wysyła orędzie do biskupów całego świata z wezwaniem do ofiarności na rzecz Rosji. Skutek tej odezwy był niezwykły, oczywiście najwięcej w nim była reprezentowana ofiarność katolickiej Ameryki Północnej. Zebrano wtenczas tyle pieniędzy i materjałów żywnościowych, jak i odzieżowych, że już było czem opatrzyć wybraną specjalnie ad hoc misję. Weszło do niej 12 osób z rozmaitych zgromadzeń zakonnych, a więc: Jezuitów, Salezjanów, Werbistów i misjonarzy Serca Jezusowego. Sam Pius XI żegnał ich uroczyście, komunikował i przemówił w swej prywatnej kaplicy, kiedy mieli wyruszyć w daleką drogę. Upominał ich przytem, że jadą w sprawie szerzenia miłosierdzia wszystkim potrzebującym bez względu na pochodzenie i wyznanie. Ażeby zaś prawosławni nie myśleli, że pod pozorem misji ma to być chęć nawracania ich na katolicyzm, zastrzegł, że Mszę św. mogą odprawiać tylko prywatnie w zamkniętych domach.

Misja papieska objęła początkowo prowincję Eupatowską na Krymie. Urządzono zaraz po przybyciu 92 kuchnie, z których wydawano obiady już w pierwszym tygodniu dla 14000 dzieci, w drugim dla 23,000, a wkońcu liczba ta doszła do 40,000 dzieci. Ze zbliżaniem się zimy głód wzrastał, to też misja rozdzieliła swe siły w ten sposób, że Werbiści zostali na Krymie, Salezjanie udali się do Moskwy, Jezuici do Krasnodaru, a misjonarze Serca Jezusowego do Rostowa. Całość nad temi ekspedycjami miał pod swym kierunkiem Jezuita amerykański, ks. Walsh.

Urządzono wtedy w 400 miastach 1000 kuchni, przy których prócz jedzenia dawano nieraz odzież i obuwie. Obdarowywano niemi nietylko dzieci, ale trafiało się, że z tej pomocy korzystali popi, a nawet i sam patrjarcha Tichon,

W odpowiedzi na te akty wielkiego i bezinteresownego miłosierdzia krwawe rządy bolszewickie zaczęły więzić księży i biskupów katolickich. Znaną nam już jest tragedja z 1923: więzienia i skazania na śmierć Arcybiskupa Cieplaka i prałata Budkiewicza. Pierwszego uwolniono na skutek protestu i starań całego świata, drugiego nie oszczędzono, dokonawszy na nim ohydnego mordu.

Wskutek prześladowań Ojciec św odwołał misję, ale nie przestał zajmować się biedą rosyjską, opiekując się nią w samym Rzymie, gdzie wielu emigrantów rosyjskich cierpi biedę.

Oto, jak Stolica Apostolska odnosi się do cierpiącej Rosji i jak się odnoszą do niej ci, co z jej pomocy korzystali.

Ks. W. Kneblewski.

Kampanja

sowiecka przeciwko świętom Wielkanocy

Moskiewski oddział komunistycznych związków zawodowych opracował plan *„kampanji przeciwko świętom Wielkanocy“*, który ma być wykonany w okresie od końca marca do połowy maja. We wszystkich klubach robotniczych, w fabrykach i koszarach czerwonej armji będą wygłaszane odczyty antyreligijne. Wszystkim oddziałom związków zawodowych „zalecono“, by w tym czasie urządzały uroczystości sportowe pod hasłem walki z religją. Za najlepsze pomysły przeprowadzenia tej kampanji poszczególne związki i organizacje otrzymają specjalne nagrody.

Punktem kulminacyjnym kampanji ma być wielka demonstracja antyreligijna, która odbędzie się w Moskwie w dniu 19 kwietnia. Tego dnia urządzone będą ponownie sceny karnawałowe, wyszydzające Kościół i duchowieństwo. Cała ta akcja ma być również zorganizowana w miastach prowincjonalnych, w gospodarstwach kollektywnych i w małych osiedlach. Wsi w planie nie wymieniono. W związku z demonstracjami zorganizowany będzie szczególnie energiczny werbunek do stowarzyszenia bezbożników. (KAP).

Zakończenie

kursów w Poznaniu

Dnia 21 bm. nastąpiło uroczyste zamknięcie Kursów Akcji Katolickiej w Poznaniu, które niewątpliwie przyczynią się do stworzenia jednolitego programu pracy, przez 5 bowiem tygodni kapłani i świeccy ze wszystkich dzielnic Polski debatowali nad statutem, pracowali nad jasnem i dokładnem zrozumieniem definicji Akcji Katolickiej. Jego Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond, zamykając kursa, wyraża pragnienie, aby słuchaczom dane było ujrzeć cudną wizję: „Polskę katolicką od fundamentów do szczytów“. „Bądźcie apostołami Akcji K., idźcie naprzód gotowi na ofiarę i całkowite oddanie się wielkiej idei, której służycie — kończy.

Kilka tygodni pracy złączyło słuchaczów kursów jakby w jedną wielką rodzinę, to też z serdecznym żalem żegnano się, wywożąc niezapomnianą wdzięczność dla władz naczelnych Akcji Katolickiej w Poznaniu z jej niestrudzonym dyrektorem kierownikiem i organizatorem kursów ks. prałatem Adamskim na czele.

A. Byszewska.

Praca

misyjna wśród żydów

Kierownictwo towarzystwa „Guild of Israel“, którego siedziba centralna znajduje się w Londynie i które oddaje się pracy misyjnej wśród izraelitów, stwierdza na podstawie pewnych objawów, że obecnie stosunki między żydami i chrześcijanami uległy poprawie.

Ośrodki towarzystwa w Paryżu, Londynie, Wiedniu i Budapeszcie donoszą o zwiększeniu się liczby nawróceń wśród żydów w roku 1929, jednakże liczba tych konwersyj jest jeszcze wogóle niewielka. Biskupi belgijscy i holenderscy zorganizowali specjalne dni modlitwy na intencję nawrócenia się Izraela.

W Paryżu poza kilku żydami, przygotowującymi się do przyjęcia katolicyzmu, grupa, złożona z kilkuset izraelitów stolicy, zwróciła się z prośbą do pewnego kapłana katolickiego, by wygłosił konferencję o moralności katolickiej. (KAP).

„LEPIEJ PÓŹNO, NIŻ NIGDY”

LIST PASTERSKI METROPOLITY DIONIZJUSZA

Wczoraj, 22 marca, podany został do wiadomości publicznej list pasterski Metropolity Autokefalicznej Prawosławnej Cerkwi w Polsce, Dionizjusza, w sprawie prześladowań religijnych w Rosji sowieckiej i wspólnych modłów prawosławnych w Polsce za prześladowanych.

List podkreśla ten opatrznościowy fakt w historji narodów i religji, że mimo całego swego zmaterjalizowania, w jakim pogrążona została Europa, a z nią reszta świata i mimo wielkich różnic, a nawet przeciwieństw w pojęciach i uczuciach narodowo-religijnych, ludzie poczuli się braćmi „jednej krwi“ — według wyrażenia św. Pawła Apostoła w areopagu ateńskim — i wspólnie, jednolitym frontem wystąpili przeciw krzywdom nieszczesnych prześladowanych w Rosji Sowieckiej, niosąc pokrzywdzonym pomoc swą modlitwą, współczuciem i czynną akcją.

Tym głosem Pawłowym, przypominającym narodom świata o „jednej krwi“ i jednem ojcostwie Bożem dla wszystkich — był głos rozpaczy prześladowanych za wiarę przez władze bolszewickie.

Jeżeli cały świat bez różnicy narodowości i wyznania wyczuł potrzebę niesienia pomocy nieszczęśliwym i modlił się za nich w swych świątyniach — tembardziej uczynić to powinni członkowie Cerkwi prawosławnej w Polsce, tyloma węzłami złączeni z cierpiącą w Rosji bracią.

Dlatego też Święty Synod, a wraz z nim Metropolita polecają, by w cerkwiach prawosławnych odbywały się te modlitwy.

• • •

Podając list pasterski Metropolity Dionizjusza do wiadomości publicznej „Za Swobodu“ w dn. 22 b. m. dodaje skreślone ręką p. Filosofowa kilka uwag, niestety, nie bez słuszności.

— Lepiej późno, niż nigdy. Gdyby jednak list ten ogłoszony został choćby na 10 dni przedtem, brzmiałby zupełnie inaczej i w środowisku emigrantów nie byłoby uczucia krzywdy i p. Szewczenko prawdopodobnie nie napisałby swego artykułu („Wielki Skandal“ — o którym pisała „Polska“).

A najważniejsze — bolszewicy nie głosiliby swego zwycięstwa!“.

Jak dalece wszyscy odczuwali potrzebę jednoczesnych modlitw świadczy zamieszczona w tym samym numerze „Za Swobodu“ korespondencja z Porzecza pod Druskienikami, gdzie prawosławni sami wraz ze swym duchownym, nie czekając na rozporządzenie władz, nabożeństwo urządzili, bo tak im dyktował rozum, uczucie i sumienie.

W pełnem namaszczenia i głębokiego odczucia sytuacji, acz spóźnionem, piśmie Metropolity Dionizjusza jedna jest tylko dla nas, katolików, przykre, że, choć Episkopat prawosławny w Jugosławji i gdzieindziej nie miał pod tym względem żadnych nieuzasadnionych obaw — w liście Głowy Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce, najbliżej złączonej z cierpiącymi w Rosji, nie wspomniano ani jednem słowem o tym, który cały świat poruszył współczuciem i obudził sumienie ludzi w stosunku do krzywd prześladowanych — o Papieżu, którego głos był naprawdę tym głosem Pawłowym „o jednej krwi“, o wspólności rodzinnej wszystkich ludzi, bez względu na rasę i religję.

A imię to samo nasuwało się pod pióro...

A. B.

Jeszcze

w sprawie Kasy Chorych

Ks. Adolf Sigmund, proboszcz parafji św. Elżbiety we Lwowie, otrzymał uchwałę Sądu Grodzkiego Miejskiego, mocą którego zajęto proboszczowi jedną piątą poborów służbowych z funduszu religijnego na rzecz zaległych pretensyj Kasy Chorych. Przeciwko temu orzeczeniu wniósł ks. proboszcz rekurs do Sądu Okręgowego. Sąd Okręgowy rekurs uwzględnił i uchwalił:

1. Zaskarżoną uchwałę zmienia się w ten sposób, że odmawia się wnioskowi wierzycielki (Kasy Chorych) o dozwolenie egzekucji przez zajęcie i przekaz do ściągnięcia jednej piątej poborów służbowych zobowiązanego.

2. Wierzycielka (Kasa Chorych) winna zapłacić zobowiązanemu tytułem kosztów rekursu kwotę 17 zł. do dni 14 pod rygorem egzekucji.

Uzasadnienie:

Tytuł egzekucyjny, na podstawie którego wierzycielka wnosi o dozwolenie egzekucji, opiewa przeciwko Urzędowi Paraf. rzym.-kat. przy kościele św. Elżbiety. Wierzycielka żadnemi dowodami nie udowodniła, że zobowiązanie w tytule egzekucyjnym wymienione przeszło na ks. Adolfa Sigmunda, a więc na osobę, przeciw której wniosek egzekucyjny jest skierowany. Słuszne są tedy wywody rekurenta, że egzekucja mogła być dozwolona jedynie na majątku Urzędu Paraf., a nie na poborach zobowiązanego, które tenże w charakterze proboszcza od skarbu państwa pobiera. („Gazeta Kościelna“).

Obrazki z życia

WALORY DUCHA. — ZBUNTOWANA MUZA. — NA DOWOLNY TEMAT

NAJWAŻNIEJSZE

— Primo de Rivera polecił się pochować w habicie zakonnym!

— To samo zrobił i nasz Jacek Malczewski.

— Co ich do tego skłoniło? Polityk, który rządził 35 miljonowym narodem, miał prawo do złotem kapiącego munduru.

— Na wysokościach władzy absolutnej, jak i na wyżynie artyzmu poznaje się całą znikomość rzeczy doczesnych. Wielki mąż stanu czy wielki artysta wiedzą, że władza ich nie zależy od złota, jeno od wartości duchowych. Prostota to znamię wszelkiej wielkości.

— Więc, zdaniem pana, Primo de Rivera jest znakomitością.

— Nie będę wyrokował. Tematy polityczne to tematy drażliwe. Niewątpliwie był to jednak człowiek o nieprzeciętnej wartości duchowej. A to jest najważniejsze.

• • •

FILMJA

Przed domem Nr. 15 przy ul. Wareckiej w Warszawie gromadzą się tłumy zredukowanych muzyków kinowych z powodu zaprowadzenia dźwiękowców.

— Bodaj tę Muzę połamało!

— Jaką Muzę?

— Filmię! Póki to było ciche, skromne — żyło się przy niej dobrze i spokojnie. Nagle baba przemówiła, zachciało jej się samodzielności, wyemancypowania z pod władzy orkiestry. Katastrofa.

— Rzeczywiście...

— A nasze władze — nic. Baba się buntuje, do rozwodu idzie. Zgorszenie sieje, bo to i przez nos śpiewa i beczy wraz z baranami z Kanady i udaje Mussoliniego, rycząc tubalnym głosem.

— Quo usque tandem?

• • •

ŚWIECA

— Czy pan umie napisać o każdej dowolnej rzeczy coś interesującego, porywającego? — zainterpelowała mię moja koleżanka. Podobno w starożytności byli retorzy, którzy wygłaszali wspaniałe mowy na temat np. pchły albo pokrzywy. Im błahszy był temat, tem wspanialsza mowa.

— Czy umiem?

...Płomień drgnął, zachybotał, wzbił się w górę. Rzucił snopem iskier! Nagle skurczył się, opadł, przybladł, jak blednie twarz chorego. Chwila... Znów rozgorzał, zasilony dopływem powietrza. Zaiskrzył się krwawą czerwienią, napuszył wykrojoną w serce plamą fioletu. Wydłużył, zwinął znakiem zapytania nad niknącą treścią dla swej żarłoczności. Wystrzelił wykrzyknikiem buntu i ostatnią rakietą triumfu. Rzucił znów snopem iskier, niby sierpniowe niebo gwiazdami. Przycichł, zbladł jak noc sierpniowa przed wschodem.

...I zgasł.

Tak zgasła świeca — w swym mikrokośmie synteza wszystkiego co płynie, świeci, błyszczy, pożera, niszczy i gaśnie, gdy zabraknie treści do wzlotów i świadków triumfu.

ZE SWIATA

KATASTROFA PROHIBICYJNA W AMERYCE

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE PRZECIWNIKÓW PROHIBICJI

W Stanach Zjedn. rozgorzała obecnie zacięta walka o prohibicję. Dla stosunków amerykańskich walka ta ma znaczenie zasadnicze, a jej wynik wywrze niewątpliwie przemożny wpływ na układ stosunków politycznych i gospodarczych w najbogatszem dziś państwie świata. Nie jest to już tylko walka zwolenników i przeciwników alkoholu, lecz walka dwóch potężnych obozów, reprezentujących różne, głęboko odmienne i sprzeczne interesy i światopoglądy — jest to walka o moralne podstawy rozwoju potężnego państwa.

To też w chwili, gdy ta walka weszła w stadjum decydującej rozgrywki warto zapoznać się z poglądami najwybitniejszych w Stanach Zjedn. jednostek, wzywanych dla wypowiedzenia swych opinij przed specjalną komisją Kongresu, mającą za zadanie dokładne zbadanie całokształtu zagadnienia prohibicji. Olbrzymia większość przesłuchanych znakomitości wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy i za wprowadzeniem poważnych zmian do ustawy prohibicyjnej lub wręcz za jej zniesieniem, wskazując wyraźnie, że prohibicja jest głównem złem, ciążącem nad ludnością Stanów.

Jako najcharakterystyczniejsze i najdobitniej oświetlające sprawę prasa amerykańska przytacza opinję znanego przeciwnika prohibicji, Waltera Liggetta, oraz opinję wybitnego Chauninga Pollock'a.

Ligget powiedział: „Jestem przekonany, że jeżeli prohibicja potrwa jeszcze dziesięć lat, kraj nasz będzie rządzony przez szajki zbrodniarzy" — a dalej, tłumacząc swe przekonanie, stwierdził: „Prohibicja zwiększyła pijaństwo zwłaszcza wśród kobiet i dzieci, zwiększyła zbrodnię i rozpustę, a co najsmutniejsze, zdemoralizowała urzędników od dołu aż do szczytu".

Pollock zaś oświadczył: „Możecie powołać do wykonania prohibicji całą armję i całą marynarkę. Macie jednak do wyboru: jeżeli nie potraficie wykonać swego zadania — wywołacie w kraju anarchję, jeśli zaś potraficie cel swój osiągnąć — stworzycie tyranję. Ale dobry rząd leży pośrodku tych dwóch krańcowości".

Oto znamienny i wymowny dwugłos, który w ostrych lecz doskonale malujących stosunki słowach, rzuca „bankierowi świata" groźne ostrzeżenie.

372,800 samobójców

rocznie na całym globie

W Niemczech ukazała się ostatnio ciekawa książka, która w świetle dokładnej statystyki samobójstw z całego świata, omawia zagadnienie masowej ucieczki ludzi od życia.

Jak się okazuje, co roku na każdy miljon ludności w Niemczech popełnia samobójstwo 200 osób. W maleńkiej i zamożnej Danji — 244, w Szwajcarji — 225, we Francji 222. Na każdy miljon ludności świata wypada przeciętnie 200 samobójców rocznie, przy 1864 miljonach ludności całego świata daje to olbrzymią liczbę 372.800 desperatów, odbierających so bie życie.

1.000 franków

za szklankę herbaty

Dziś, w niedzielę 23 marca, w pałacu księżnej Vendome w Cannes odbędzie się zebranie towarzyskie na rzecz powodzian w południowej Francji.

Za każdą filiżankę herbaty, podawaną na tem zebraniu, pobierana będzie opłata w kwocie tysiąca franków. Podawać herbatę będą: b. król portugalski Manuel, królowa Wiktorja, księżę Connaught, książę Mikołaj grecki, oraz szereg innych członków rodzin panujących.

Premjowanie potomstwa

we Francji wydaje pomyślne rezultaty

Jeśli gdzie, to właśnie we Francji, posiadającej minimalny przyrost naturalny, uzasadnione jest premjowanie licznego potomstwa. Albowiem doświadczenie wykazało, że perspektywa nagrody pieniężnej dla niejednego małżeństwa bywa zbyt silną podnietą, by skutki dały zbyt długo na siebie czekać.

Doskonałym tego dowodem jest zarządzany przez Akademję francuską legat małżonków Cognac, z którego corocznie wypłacane są dość pokaźne premje dla małżeństw, mogących wykazać się rzetelną dbałością o przyrost naturalny. Akademja z tego legatu przyznała już 90 premij po 25.000 franków oraz znaczną ilość premij po 10.000 franków.

W liczbie „laureatów" znajdowało się jedno małżeństwo posiadające 15-ro dzieci, siedem z 14-giem dzieci i aż dwadzieścia pięć par małżeńskich, mogących się pochwalić okrągłym tuzinem dziatwy.

KONIEC MAŁŻEŃSTW „NA PRÓBĘ"

SŁUSZNE STANOWISKO SĘDZIÓW AMERYKAŃSKICH

Praktyczni Amerykanie pragną na wszystko znaleźć swój własny sposób, umożliwić sobie całkowite opanowanie życia i zredukowanie ryzyka do minimum. Nic więc dziwnego, że i w dziedzinie małżeńskiej, gdzie w przeważnej większości wypadków ryzyko bywa dość znaczne, nie brak w Stanach Zjednoczonych coraz to nowych pomysłów. Od pewnego czasu zaczęły się tam rozpowszechniać t. zw. „małżeństwa na próbę", w których obydwie strony przyjmują na siebie jedynie zobowiązania wiążące na pewien określony przeciąg czasu, mający służyć jako próba właściwego „dopasowania się" małżonków.

Zawierano więc małżeństwa na trzy, dwa lata, a nawet na kilka miesięcy i najczęściej po upływie tego terminu rozchodzono się lub też — co rzadziej się zdarzało — zamieniano małżeństwo „próbne" na małżeństwo stałe. Przez dłuższy czas małżeństwa takie były tolerowane.

Ostatnio jednak sądy amerykańskie coraz częściej występują przeciw małżeństwom „na próbę", zasadzając „próbnym" żonom pretensje majątkowe na tych samych zasadach jak to się czyni w stosunku do „stałych" żon. A ponieważ zwolennikom „małżeństwa na próbę" najczęściej zależało właśnie na zabezpieczeniu się przed pretensjami materjalnemi żon, które po pewnym czasie mogą się okazać „nieodpowiednie" — nieuznawanie przez sądy „małżeństw na próbę" położy kres tej swoistej metodzie wygodnego urządzania sobie życia. (R. C.).

Znak pokoju...

Sztandar Ligi Narodów

Ostatnio dokonano rozstrzygnięcia ogłoszonego przed kilku miesiącami konkursu na sztandar Ligi Narodów. Żadnemu z nadesłanych projektów nie przyznano pierwszej nagrody, natomiast drugą nagrodę podzielono między berlińczyka Neubeckera a wiedeńczyka Nowotnego.

Sztandar projektowany przez Neubeckera jest ciemno - szafirowy i ma na środku pięcioramienną gwiazdę, otoczoną białem kołem. Na sztandarze pomysłu Nowotnego na ciemno - niebieskiem tle umieszczonych jest pięć zachodzących na siebie kół o białych obwódkach. Wszystkie nadesłane na konkurs projekty sztandarów wystawione zostały w Pałacu sztuk pięknych, w Brukseli.

Humor

Panu Smithowi skradziono na wyścigach złoty zegarek z dewizką. By wykryć złodzieja Smith na następne wyścigi założył manifestacyjnie grubą dewizkę... miedzianą.

Przez cały czas biegów było spokojnie. Przy wyjściu zbliżył się do niego jakiś podejrzany osobnik i rzekł tonem poufałym:

— Schowaj pan tę wstrętną dewizkę... Już ci ją dzisiaj skradłem pięć razy!

W PRZEKROJU

NA SZEROKIM ŚWIECIE. — O TEATR POPULARNY. — KSZTAŁCENIE MAS. — NIE PRZECHODZIĆ DO PORZĄDKU DZIENNEGO!

W prasie codziennej ukazała się krótka wzmianka, powiadamiająca, że teatry miejskie przyniosły w roku ub. trzy miljony zł. niedoboru; wiadomość taka ukazuje się od szeregu lat stale, jedynie ze zmianą wysokości sumy i — rzecz godna uwagi — przechodzi bez większego wrażenia i komentarzy zarówno w społeczeństwie, jak i w sferach tych, którzy za ten niedobór są niejako odpowiedzialni i którzy go pokrywają.

Teatr na szerokim świecie przestał już oddawna być formą szlachetnej rozrywki, przeznaczonej wyłącznie dla sfery wybranej, zapełniającej aksamitne fotele, stał się on popularyzatorskim czynnikiem kultury literackiej i społecznej, jaką z desek scenicznych zastrzykuje się najszerszym warstwom publiczności. Tem też tłumaczy się fakt, iż wzrost teatru na Zachodzie Europy rozwija się w tempie iście magnetycznej rakiety, że statystyka tych teatrów we Francji, w Niemczech, we Włoszech przekracza liczbę ponad parę tysięcy, wówczas kiedy Polska nie jest w stanie, o ile mnie pamięć nie zawodzi, przejść poza granice mizernej cyferki — 40-tu. Parlament Rzeszy niemiecki jeszcze uchwalił w roku 1928 miljon zł. marek na propagandę teatru wyłącznie w Nadrenji i na Śląsku niemieckim, a w rok potem stronnictwa centrowe zgłosiły wniosek, godzący w treść tych sztuk, które obniżają wartość domu, rodziny i Boga.

Jeżeli zważy się na rozprzęganie się życia obyczajowo - etycznego w ostatnich latach w Niemczech, to uchwała centrowców niemieckich jest niezwykle znamienna i dowodzi ponad wszelkie wątpliwości, że teatr w Niemczech oceniany jest, biorąc pod uwagę obydwa przytoczone powyżej przykłady, jako czynnik o pierwszorzędnych walorach propagandowych i kształcący charaktery ludzkie.

Sprawa teatrów u nas jest napozór ciągle kwestją otwartą... w zamkniętej ślepej ulicy. Tu i owdzie pojawi się od czasu do czasu artykuł na temat repertuaru lub niewłaściwego kierownictwa teatralnego, natomiast panuje kompletna indolencja w kierunku poruszenia sprawy od gruntu, od właściwego jej założenia, przeniesienia tego zagadnienia na tory popularyzacji teatru i działania jego w polu najszerszych mas społecznych.

Warszawa teatr lubi, ma dla niego kult, chce doń chodzić i chce go popierać, ale teatr stał się w okresie powojennym luksusem, zbytkiem, na jaki mogą pozwolić sobie jedynie ci, których los postawił w szczęśliwych warunkach materjalnych. Teatr jest drogi, kosztowny, zamykający swe podwoje przed najszerszemi rzeszami publiczności, która znając go tylko z fasad i afiszów, szuka odskoczni gdzieindziej — w kinach. Stąd też nietylko w centrum, ale na peryferjach miasta powstają luksusowe kinoteatry, które mimo ciężarów podatkowych, robią podobno wcale dobre interesy... Teatry żyją, jak powszechnie wiadomo, pod znakiem kartki. Przez protekcję, znajomość, stosunki wydobywa się kartki ulgowe i one to stanowią gros publiczności zapełniającej wnętrza świątyń Melpomeny. Kartka i kino stały się przeto tym śmiertelnym zastrzykiem, jaki doprowadza teatry stołeczne do powolnej, lecz pewnej agonji.

Niepodobna, by objawu tego nie widzieli ludzie, dzierżący ster teatrów w swem ręku, aby nie wyprowadzili stąd jasnego i logicznego wniosku, że w masach jest naturalne ciążenie ku teatrowi, ale że teatr odbiegł zbyt wysoko od skali życiowej i skutkiem tego wytworzył się niewspółmierny przedział między zubożałą publicznością, a drogim teatrem.

Warszawa nie posiada teatru popularnego, przeznaczonego dla najszerszych sfer, teatru propagandowo - kulturalnego. Stolica 30 miljonowego narodu, który może szczycić się swoją literaturą, muzyką, indywidualnością artystyczną i zastępem świetnych artystów, nie posiada przybytku sztuki, w którymby wreszcie najszersze sfery publiczne znalazły ujście, piękno i wysoki, nie filmowany, lecz żywy ton wrażeń. Warszawa musi posiąść wreszcie teatr popularny, nie sklecony dorywczo, nie traktowany w stylu minorum gentium, ale postawiony na najwyższym poziomie zarówno artystycznym repertuarowym jak i architektonicznym. Wówczas musi się skończyć nienormalne zjawisko protekcyjnych kartek, a kinematograf nie będzie jedyną wykładnią piękna, wzruszeń i wrażeń.

Z zagadnieniem tem łączy się jeszcze drugie, nie mniej doniosłe i głębokie — kształcenia młodego pokolenia na szlachetnem pięknie artyzmu i sztuki. Dzisiejsze powojenne zastępy czerpią swoje artystyczne przeżycia przeważnie z jakiejś „Nocy poślubnej", czy z Pata i Patachona, wyświetlanych na białem płótnie kina. Ale wszak kultura duchowa, szerokie widnokręgi intelektualne, estetyka i zamiłowania gruntownego piękna, płynącego z żywej twórczości i z żywego bogactwa literatury, nie może kształcić się na filmie czy będzie on dźwiękowy, czy nawet naddźwiękowy.

Obniżenie się ogólnego poziomu nietylko kulturalno - artystycznego, ale duchowego i obyczajowego stoi w bardzo ścisłym związku z upadkiem teatrów i z tego to, uważam, względu sprawa ta winna znaleźć się na arenie nie dorywczej, ale poważnej i rzeczowej dyskusji.

Usiłowania t. zw. teatrów regionalnych, idących po wąskiej linii wyłącznie „ludowości" teatralnej, czy też eksperymenty „Ateneum" nie rozwiązują bynajmniej tego pierwszorzędnego zagadnienia, jakie w imię kultury najszerszych mas społecznych, domaga się wielkim głosem właściwego rozwiązania.

Czesław Xawery Jankowski.

Kasa Chorych m. Warszawy zamierza oddać w drodze przetargu za pomocą pisemnych ofert i na podstawie porównawczego zestawienia wzorów i cen, dostawę 350,000 metrów gazy opatrunkowej białej lub tejże ilości gazy opatrunkowej surowej.

Wyżej wymieniona ilość gazy dostawca zobowiązuje się dostarczyć partjami po 40.000 metrów miesięcznie do Składnicy Sanitarnej Kasy Chorych m. Warszawy — Prosta 34.

Ubiegający się o dostawę gazy proszeni są o składanie prób i ofert w należycie olakowanych kopertach do dnia 2 kwietnia r. b. pod adresem Kancelarji Głównej Kasy Chorych m. Warszawy — Polna 30 z napisem na kopercie: Oferta na przetarg pod hasłem „Gaza".

Oferty złożone po terminie uznane będą za nieważne.

Szczegółowych informacyj o warunkach dostawy i wymaganym gatunku gazy udziela Biuro Zakupów Kasy Chorych codziennie w godzinach urzędowych, Solec 93, tel. 91-65; 220-19.

Kasa Chorych m. Warszawy.

Amerykański wynalazek
przyrządu do
oszczędzania benzyny

Walter Critchłow, 1963 D st., Wheaton, Ill, U. S. A. uzyskał patent na oszczędzacz benzyny i usuwacz związków węglowych, nadający się do wszelkich automobili i motorów na gaz. Nowy wynalazek bije wszystko, co dotąd w tej dziedzinie zostało skonstruowane. Dzięki nowemu mechanizmowi stare Fordy zużywają 1 litr benzyny na 26½ klm., nowe — 22½ klm.

Wydajność każdej innej marki zwiększa się o ¼ do ½.

Wynalazca przesyła bezpłatnie wspomniany przyrząd. Udziela również przedstawicielstw okręgowych. Możność zarobku — od 250 do 1000 dolarów miesięcznie.

Piszcie zaraz po angielsku. W Critchlow 1963 D st., Wheaton, Ill., U. S. A.

Prospekt a rzeczywistość

JAK WYGLĄDA W RZECZYWISTOŚCI OSIEDLE WILGA NAD WISŁĄ

W poprzednich numerach naszego pisma omówiliśmy w ogólnych zarysach spekulację letniskową, oraz osiedle letniskowe „Brzask". Dziś zajmiemy się omówieniem osiedla „Wilga nad Wisłą".

Osiedle klimatyczno wypoczynkowe Wilga nad Wisłą.

...Położone koło Czerska przy ujściu Pilicy i Wilgi w odległości 51 km. od Warszawy (chyba w linji powietrznej) i 25 km. od Otwocka.

...Komunikacja dogodna. Parostatkiem lub autobusem do Mniszewa.

...Wobec wykańczania szosy nawiązana zostanie komunikacja autobusowa przez Garwolin do Wilgi.

W rzeczywistości dojazd do Wilgi jest tego rodzaju, że gdy w roku ubiegłym zorganizowana była propagandowa wycieczka, podróż trwała od 6 rano do dnia następnego 6 rano, a należałoby przypuszczać, że organizatorzy wybrali drogę najkrótszą i najdogodniejszą.

Obecnie zaleca się odbywać podróż autobusem. Autobus taki ma kursować w niedziele. Dojeżdża się do najbliższego punktu — Mniszewa, gdzie, po przejściu 1 i pół kilometra do Wisły, trzeba się przez nią przeprawić (ma być zczasem prom). Gdy się stanie na właściwym brzegu okazuje się, że do Wilgi jest jeszcze dobrych 5 kilometrów. Szosę z Garwolina do Wilgi rzeczywiście rozpoczęła budować gmina i to jeszcze przed kilku laty. Zrobiono wtedy 4 kilom. z ogólnych 16. Ponieważ jednak środki były skromne więc „wykończenie budowy" odłożono do lepszych czasów.

Co do położenia Wilgi należy uzupełnić prospekt cyframi. Otóż do Czerska 20 kilometrów, do ujścia Pilicy 8 kl. i do ujścia Wilgi 5 kil.

Sądząc z ostatniej reklamy sezon w Wildze zapowiada się świetnie. Towarzystwo poszukuje już dzierżawców na prom, przystań, a nawet kasyno.

Rzeczywiście robi to ogłoszenie wrażenie, iż Wilga się już zabudowała, że mieszkańcy potrzebują sali sadowej, restauracji itd. Nie wiedzą jednak czytelnicy, że mury kasyna są jeszcze nie otynkowane i że stałych mieszkańców Wilga nie posiada.

Plany opracowane w podobny sposób jak w „Brzasku", o którym pisaliśmy, z tą jednak różnicą na niekorzyść, iż działki wbrew zasadom urbanistyki mają położenie jednego frontu na północ. Plany wprawdzie nie są jeszcze zatwierdzone i mogłyby być poprawione, lecz parcele są już rozsprzedane. W dodatkowym planie Wilgi Nr. 2 projektodawca wykazuje brak podstawowych znajomości przepisów prawnych — granice skrajnych parceli idą pod ostrym kątem w stosunku do ulic, co wyraźnie pogwałca ustawę.

Projekt przewiduje kilkanaście rozmaitych gmachów i urządzeń. Między innemi imponujące oranżerje (10 razy większe od palmiarni w Poznaniu), dom zdrojowy i inne objekty o wymiarach wręcz fantastycznych. Podziwiając rozwieszone na ścianach w zarządzie plany i ulegając krasomówstwu agenta reflektanci szybko się decydują na kupno parceli bez uprzedniego obejrzenia swych przyszłych posiadłości.

Urzeczywistnienie takich projektów wymaga ogromnych sum. Kto za to będzie płacił prospekt nic nie mówi. Jeżeli działki nabywają ludzie na kilkuletnie spłaty i muszą dobrze oszczędzać by je zapłacić, to czy jest do pomyślenia, by te rzesze, przeważnie pracującej inteligencji mogły się zdobyć na wielomiljonowe wkłady? Nam się wydaje, iż te projekty i w tych rozmiarach nigdy i przez nikogo urzeczywistnione nie będą. Należałoby wyjaśnić, jakie zobowiązania bierze na siebie Towarzystwo Eksploatacji Terenów i czy jego rola nie ograniczy się tylko do ściągnięcia ostatnich rat na ziemię.

Wprowadzające w błąd plany, objaśnienia i publikacje stwarzają pozory amerykańskiego rozmachu — w Ameryce jednak byłyby ścigane przez prawo. U nas odnoszą wręcz przeciwny skutek. Jeden z organizatorów tej imprezy podobno już się stara o order! *St. Z.*

ZNACZENIE TRAKTATU POLSKO-NIEMIECKIEGO

DLA NIEMIECKIEGO RYNKU ZŁOMU ŻELAZNEGO

Traktat handlowy polsko-niemiecki ma szczególne znaczenie dla niemieckiego rynku złomu żelaznego, gdyż uprawomocnił zawarty w r. 1928 układ między przemysłem żelaznym niemieckim i polskim na Górnym Śląsku, ustanawiający pewien stały kontyngent wzajemnych dostaw.

W czasie trwania umowy genewskiej Polska otrzymywała z Niemiec rocznie 235 tys. ton złomu. Potem dostawa ta zredukowaną została do minimum, a zapotrzebowania polskie pokrywa ne były przez Anglję, Francję i Skandynawję.

Na mocy zalegalizowanej umowy z r. 1928 Polska otrzymywać teraz będzie z Niemiec, za pośrednictwem dwóch wielkich firm, rocznie kontyngent 165 tysięcy ton złomu. Warunki dostawy są dla polskiego przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku pomyślne, a w oznaczeniu ceny wzięte pod uwagę wewnętrzne warunki rynku niemieckiego.

Polska ze swej strony uzyskała możność wywozu do Niemiec żelaza i wyrobów walcowni, które przekazywać będzie nie mieckim związkom żelaznym, by przez konkurencję nie wytwarzać zamieszania na rynku niemieckim.

Dla Niemiec możność wywozu do Polski złomu żelaznego będzie ogromnem odprężeniem trudności, notowanych w tej branży w ciągu ostatnich miesięcy. Jak ważnym będzie i w przyszłości przyznany Niemcom kontyngent wywozu do Polski świad czy fakt, że na rok 1928 wyznaczony był kontyngent ogólny wywozu złomu z Niemiec na 310 tysięcy ton, a w r. 1929 tylko 238 tysięcy ton. Polska zaś sama przyjmować będzie rocznie 165 tysięcy ton, czyli dwie trzecie całego kontyn gentu niemieckiego z ubiegłego roku.

Podwyższenie

kapitałów zakładowych

Pocisk Warszawa — Rembertów, zakłady amunicyjne sp. akc. zmniejsza kapit. o 4,800,000 czyli do 3,200,000 zł. drogą zmiany wartości nomin. akcji ze zł. 25 na dziesięć zł. II powiększa kapit. zakł. o 4,800,000 do 8 milj. zł. drogą nowej em. 48,000 akcyj nominaln. wart. po 100 zł. Cena emisyjna 101 zł.

Opus, Warszawa, fabr. i pralnia bielizny podwyższa o zł. 290.000 do zł. 1,160,000 drogą IV em. 2,900 nowych akcyj po sto zł.

Philips, Warszawa, polskie zakł. podwyż. o 4 milj. do 5 milj. zł. drogą IV em. 40,000 nowych akcyj po sto zł.

Pelikan, Warszawa, fabr. wyrob metalow. podwyższa o zł. 109,375 do 328,125 przez 625 szt. now. akcyj po 175 każda.

Bezet, Warszawa, tow. elektryczne po zmianie nazwy firmy powiększa kapit. o 1,200,000 do zł. 1,500,000 drogą 12,000 nowych akcyj po sto złotych.

A. Marciniak, Warszawa, fabr. żyrandoli elektr. po zmianie statutu ustala kapit. na 600.000 zł. podzielonych na 6,000 akcyj nominalnej wartości 100 zł każda.

Warsz. Kinematograficzna sp. akc. podwyższa kapitał zakł. o 150,000 do 250,000 zł. przez 1,500 now. akcyj 100 zł. po kursie 105 zł.

GIEŁDA

WALUTY

Dolar St. Zjedn. 8.92 — 8,88.

DEWIZY

Londyn 43.51 — 43.30; Nowy Jork 8.927 — 8.887; Paryż 35.02 — 34.84; Praga 26.49 i pół — 26.37; Szwajcarja 172.19 — 172.13; Stokholm 239.25; Włochy 46.85 — 46.61.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.901. Rubel złoty 4.68. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.10, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.03. Gram czystego złota 5.9244.

W obrotach międzybankowych: Berlin 212.87.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 87.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 124.00 — 125.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 75.25; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.).

AKCJE

Bank handlowy 117.00; Bank Polski 166.75 — 168.00; Bank przem. we Lwowie 105.00; Bank zachodni 78.00; Siła i Światło 85.00; Ostrowieckie 54.00; Starachowice 21.25; Spirytus 21.50.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Poznaniu

Żyto 19.00 — 19.50; pszenica 34.00 — 35.00; jęczmień browarniany 21.00 — 23.00; jęczmień zwycz. przemiał. 18.50 — 19.00; owies 15.00 — 16.00; mąka żytnia 70 proc. 32.00; mąka pszenna 65 proc. 53.50 — 57.50; otręby żytnie 13.00 — 14.00; otręby pszenne 15.00 — 16.00.

w Warszawie

Żyto Standart 19.50 — 20.00; pszenica 35.00 — 35.50; owies jednolity 16.50 — 17.50; jęczmień na kaszę 18.00 — 19.00; jęczmień browarniany 22.00 — 24.00; mąka pszenna luksusowa 67.00 — 70.00; mąka pszenna 0000 57.00 — 60.00; mąka żytnia pg. przepisu 33.00 — 34.00; otręby pszenne schale 15.00 — 16.00; otręby pszen ne średnie 13.00 — 14.00.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

ZNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ. — BRAK GOTÓWKI. — OŻYWIENIE W PAPIERACH LOKACYJNYCH.

Obniżenie stopy dyskontowej w Banku Polskim z 8 na 7 proc. wywołało obniżenie stopy i w innych bankach prywatnych do 11 proc. Wszystkie te zarządzenia wywołały zadowolenie, jednak nie wpłynęły na zmniejszenie głodu gotówkowego na rynku. Również nadwyżka bilansowa naszego handlu zagranicznego ma znaczenie ożywcze dla naszej giełdy, a jednak wyraźnego wpływu na polepszenie stanu gotówkowego rynku wszystko to nie wpłynęło.

Giełda akcyjna nie wykazała również specjalnego ożywienia. Jedynie w dniu 18-tym b. m. nastrój poprawił się nieznacznie i niektóre akcje były poszukiwane przy braku materjału.

Prym w dalszym ciągu wiodły akcje Banku Polskiego, które zyskały 2 zł. na sztuce. Z pozostałych podkreślić należy zwyżkę Węgla również o 2 zł. na sztuce. Z rzadko notowanych dokonano tranzakcji cukrownią Nieledew po 5,50, a więc o 1 zł. niżej poprzedniego notowania. W dziale metalurgicznym najpopularniejsze były Starachowice. Z chemicznych zwiększyły się obroty Spiessem.

Z papierów lokacyjnych państwowych dość duże ożywienie wykazały: dolarówka, oraz inwestycyjna. 5 proc. poż. konwersyjna nie znajdowała tylu chętnych do kupna i utrzymywała się na poziomie 54 zł. Również pozostałe papiery państwowe nie wykazywały żadnych odchyleń.

Na prywatne papiery procentowe popyt dosyć duży przy żywem zainteresowaniu. Większość zyskała na kursie jak 4 i pół proc. Tow. Kred. Ziemsk. 1 zł., 8 proc. m. Kielc 1 zł., 8 proc. m. Łodzi 1,50 zł., 10 proc. m. Siedlec 2,50 zł. W dziale obligacyj zastój.

Giełda dewizowa nie wykazała większego ożywienia, a notowania nie obejmują wielu dewiz.

Poraz pierwszy od chwili wprowadzenia do obrotów giełdowych zanotowano banknoty gdańskie o 1 grosz wyżej od dewizy, a więc 173,39. Dolary amerykańskie nie wykazują już takiego zapotrzebowania i można je otrzymać po 8,90 zaś w prywatnych obrotach po 8,902. Za ruble złote płacono 4,69, czerwonie 1,56 dol. W niedługim czasie oczekiwane jest wprowadzenie do notowań oficjalnych kursu, marki niemieckiej, którą między bankami obracano po kursie 212,73 zł. za 100 m.

Upadłości

Belik Drabkin, Warszawa, p. t. Z. Drabkin hand. futer ul. Świętojerska 38.

Tow. przemysłu węglowego w Polsce, Warszawa, w likwidacji uznane upadłem.

Szlama Lichtig, Warszawa, ul. Muranowska 5 w upadłości.

Jan Hilkuer, Warszawa, spadkobierca w upadłości.

Icek Fogelgarn, Warszawa, w upadłości.

Majlech Feigelsohn, Warszawa, w upadłości.

Chaim Makow sprzed. futer w Grodnie uznany upadłym.

Z Lincfeld w osobie Zysi Lincfelda w Częstochowie ul. Stary Rynek 10 upadły.

Chana Kowalska uzn. upadłą, we Włocławku, ul. Stary Rynek 4.

Edward Cebula, Kępno, magazyn konfekcji uznany upadłym.

Obrót czekowy w P. K. O.

w miesiącu lutym 1930 r.

Ogólny obrót czekowy PKO osiągnął w m-cu lutym br. kwotę 1.825 miljonów złotych. Z kwoty tej na obrót bezgotówkowy-przelewowy przypadało 1.142 miljony złotych czyli 62,5 proc. — ogólnej kwoty obrotu.

Liczba uczestników obrotu czekowego wzrosła o dalszych 503 uczestników, osiągając na dzień 28.II 1930 r. — 63.746.

Suma wkładów złożonych na tych rachunkach wynosiła w dn. 28.2 1930 Zł. 178.865.123.

Firmy francuskie

na targach poznańskich

Z inicjatywy przedstawicieli handlowych, zgrupowanych w Sekcji Chemiczno - Farmaceutycznej, odbyła się dn. 20 b. m. w Stowarzyszeniu Przedstawicieli Handlowych, z udziałem p. wicehrabiego Du Plessix, Attache Handlowego Ambasady Francuskiej w Warszawie, konferencja, mająca na celu zachęcenie firm francuskich, pracujących z rynkiem polskim do przyjęcia udziału na targach Poznańskich.

W wyniku tej konferencji, zastępcy domów francuskich podjęli się skłonić je do czynnego zainteresowania się Targami Poznańskiemi, a p. Du Plessix, który gorąco poparł inicjatywę przedstawicieli handlowych, przyrzekł udzielić ich wysiłkom oficjalnego poparcia Ambasady Francuskiej w Warszawie.

Wkłady zagraniczne

w bankach polskich

Na 1 października 1929 r. suma wkładów banków zagranicznych w bankach polskich z wyjątkiem Banku Polskiego i Pocztowej Kasy Oszczędnościowej, wynosiła 648 milj. zł., a saldo kredytowe na kontach niektórych filij banków polskich zagranicą — 104 milj. zł.

Na 1 stycznia 1930 r. pierwsza suma wynosiła 673 milj. zł., druga — 96,5 milj. zł.

Wewnątrz kraju zastosowana więc została lekka podwyżka.

Targi

wiosenne w Katowicach

Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej zamierza urządzić w połowie maja b. r. pierwsze wiosenne targi katowickie, chcąc zapoczątkować w ten sposób zorganizowanie w niedalekiej przyszłości targów śląskich odbywających się corocznie na wiosnę.

RADY STAREGO LEKARZA

ULICA I OBUWIE

Stopa ludzka, aczkolwiek nie należy do najważniejszych organów ciała ludzkiego, odgrywa jednak ważną rolę w życiu człowieka, ma wpływ decydujący nieraz na wewnętrzny nasz stan psychiczny, na formowanie temperamentu, nastrój, na sposób reagowania wewnętrznego w różnych chwilach.

Gdy się człowiek czuje „mocno na nogach", inny w niego wstępuje duch. Stanowczość, pewność, nawet odwaga zależną jest w wielkiej mierze od... stopy.

Najlepiej i najpewniej czuje się człowiek, gdy stopę ma wolną i bezpośrednio stykającą się z terenem, na którym stoi. Niestety, warunki klimatyczne i wymogi kulturalne zmuszają nas do noszenia obuwia, które zasadniczo powinno nam służyć do ułatwienia życia, służy jednak bardzo często tylko naszej próżności i nieuzasadnionej, a szkodliwej tyranji mody.

Litować się trzeba na ulicy nad torturą stóp kobiecych, opartych, a raczej podpartych wysokim wąskim obcasem, łatwo zdzierającym się i wykrzywiającym nogę we wszystkich kierunkach. Osoba na takich obcasach chodząca chyba nigdy nie może się czuć pewną siebie, zawsze chwiejna i zagrożona upadkiem lub zwichnięciem, a nawet złamaniem nogi.

Noga człowieka cywilizowanego zanika, martwieje i kostnieje w sposób zastraszający.

Temu destrukcyjnemu procesowi, który pogłębia się z pokolenia na pokolenie, należy całą siłą przeciwdziałać.

Przedewszystkiem więc, gdzie można i kiedy można, zrzucać z siebie należy obuwie i chodzić gołą stopą po ziemi, po trawie, po piasku.

Jeśli to możliwe w godzinach wolnych spacerować trzeba jaknajwięcej po parkach żwirowanych, wybiegać poza miasto na ścieżki polne, na łąki, do lasów, by stopa była zmuszoną do dostosowywania się do wygięć terenowych.

Trzeba następnie stopę poddawać częstym masażom i specjalnej gimnastyce porannej.

A najważniejsze — odpowiednio zmienić formę obcasów u naszego obuwia.

Obcas ma nam zastąpić naturalną piętę.

Winien więc być, jak ona, w miarę wysokim i zaokrąglonym, by nadać stopie lekkość ruchu na każdym terenie.

Wysokość obcasa winna mieć najwyżej 4 mm, a później jeszcze 5—6 mm zwężającego się ku środkowi pagórka.

Najlepiej nadają się do tego obcasy gumowe, mające miękkość i elastyczność skóry na pięcie.

By uniknąć zaniku stopy, utykań i wywrotności nogi na dzisiejszych asfaltach, których zmiana nie od nas zależy, trzeba robić zawczasu to, co w naszej jest mocy: dostosować do asfaltu obuwie, a przedewszystkiem obcas.

Drobna to napozór sprawa, ale w swych skutkach wychowawczych i higjenicznych bardzo daleko idąca.

Jubileusz
Ignacego Dygasa

W niedzielę dn. 28 b. m., o godz. 12 w południe, w salonach reprezentacyjnych hotelu „Polonja", odbędzie się posiedzenie organizacyjne komitetu obchodu jubileuszowego 25-lecia pracy artystycznej Ignacego Dygasa, artysty opery warszawskiej.

Radjo

ODCZYT MISYJNY

Z inicjatywy dyrekcji Związków Misyjnych archid. Warszawskiej, nawiązując nić do cyrku siedmiu odczytów, wygłoszonych dotąd przez radjo w Warszawie na wszystkie stacje nadawcze o znaczeniu i zadaniach akcji misyjnej, najbliższy odczyt p. t. „Św. Piotr Klawer a praca misyjna" wygłosi p. Józefa Waligórzanka dnia 28 marca rb. o godz. 16 m. 20.

Program Polskiego Radjo na wtorek, dn. 25 marca r. b.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.05—13.10* Radj. por. szk. *15.45* Chwilka lotn. *16.15—17.15* Muzyka gramof. *17.15 — 17.40* Nad Słuczą. *17.45* Koncert popul. *18.45* Rozmaitości. *19.10* Giełda rolnicza. *19.25* Odczyt prawniczy. *19.50* Transm. opery z Poznania.

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Radjowy poranek szkolny. *16.15 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.40* Przegląd geograficzno - gospodarczy. *17.45* Koncert popoł. *18.45* Rozmaitości. *19.20 — 19.45* Odczyt p. t. O kolekcjonerach. *24.00* Hejnał z Wieży Mar.

POZNAŃ: *13.05 — 14.00* Koncert gramof. *14.00 — 14.15* Notowania giełdy pien. *14.15 — 14.30* Kom. gospod.-roln. PATA. *16.45 — 17.05* Radjografja. *17.05 — 17.25* Piosnki szaradowe. *17.25 — 17.45* Kurs. średni jęz. franc. *17.45 — 18.45* Koncert popul. *18.45 — 18.55* Nadprogram. *18.55 — 19.05* Świat książek. *19.05 — 19.15* Kwestja małżeństwa w Polsce. *19.15 — 19.30* Płyty gramof. *19.30 — 19.50* Pogadanka radjotechn. *19.50 — 22.30* Transm. z Teatru Wielkiego w Poznaniu — „Jaskółka", opera Puccini'ego. *22.30 — 22.45* Sygnał czasu. *22.45 — 24.00* Muzyka taneczna.

KATOWICE: *12.05 — 13.00* Koncert gramof. *16.00 — 16.20* Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. *16.20 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.45* Ogrodnik Śląski. *17.45 — 18.45* Konc. popul. *18.45 — 19.05* Rozmaitości. *19.05 — 19.20* Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska. *19.20 — 19.25* Komunikaty harcerskie. *19.25 — 19.50* Ze świata. *19.50* Opera z Poznania.

WILNO: *12.05 — 13.10* Muzyka popul. *16.10 — 16.15* Program dzienny. *16.15 — 17.00* Muzyka lekka. *17.00 — 17.15* Opieka polska nad rodakami na obczyźnie. *17.15 — 17.40* Mała skrzyneczka. *17.45 — 18.45* Koncert z Warsz. *18.45 — 19.10* Kącik dla panów. *19.10 — 19.25* Rozmaitości. *19.25 — 19.50* Odczyt. *19.50 — 23.00* Opera z Poznania.

LWÓW: *12.05 — 13.00* Koncert gramof. *17.45* Koncert popołudn. *18.45 — 19.45* Rozmaitości. *19.50* Transm. z opery poznańskiej.

ZBIOROWE ZATRUCIE GAZAMI

W KANALE NA WOLI 3 TRUPY I 3 ZATRUTYCH.

Sześciu robotników z inspekcji wodociągów i kanalizacji m. Warszawy, zajętych było onegdaj pod kierunkiem majstra W. Chmielewskiego czyszczeniem kanałów kanalizacyjnych na rogu ul. Wolskiej i Płockiej. — O godz. 15 m. 30 w chwili, gdy w kanale na głębokości 3-ch mtr. — znajdowało się 6 robotników, nagle wydobyły się silne gazy trujące. Robotnicy w jednej chwili zaczęli mdleć i padać do wody głębokiej do kolan lub chwiać się na nogach, wzywając pomocy. Kierujący pracą majster pierwszy wszczął alarm i rzucił się na ratunek. Po chwili z pobliskiej budowy kolektora A. 2 — po drugiej stronie ulicy nadbiegło około 20 robotników, którzy pod kierunkiem inż. Al. Chrzanowskiego przystąpili do wydobywania zatrutych z kanału. Jednocześnie zaalarmowano 4 oddział straży ogniowej, który pod kierunkiem kpt. Janowskiego przybywszy w kilka minut na miejsce, zajął się akcją ratunkową, przy pomocy masek tlenowych. Bardzo dzielnie spisywał się majster Chmielewski, który pomimo, że opuszczały go siły i co chwila tracił przytomność, jednak rwał się jak szalony na ratunek robotników, znajdujących się w kanale. — W czasie akcji przybyły 2 karetki Pogotowia z 4 ma lekarzami. Lekarze stwierdzili śmierć 3-ch robotników. Są to: J. Gałązka (Lipowa 9), A. Smigacz (Puławska 17) i St. Sommerfeld (Lipowa 9). Następnie lekarze zajęli się udzieleniem pomocy zatrutym pozostałym robotnikom, którzy, dzięki szybkiej akcji, uniknęli śmierci. 3-ch przewieziono do szpitala na Czystem. Poza tem zatrutych zostało 10 osób.

Wszyscy zatruci są żonaci i mają dzieci od 2 do 7 w każdej rodzinie. Na miejsce strasznej katastrofy, gdzie zaczęły zbierać się tłumy okolicznych mieszkańców i przechodniów, przeszkadzając strażakom w akcji ratunkowej, przybyły wkrótce władze policyjne.

Z przeprowadzonego na razie dochodzenia wynika, że gazy były puszczone z gazowni II, przy ul. Dworskiej 25. Zaznaczyć należy, że dyrekcja wodociągów i kanalizacji kilkakrotnie już ostrzegała gazownię, aby nie puszczała trujących bezużytecznych już gazów. Obowiązkiem gazowni jest gazy te neutralizować. Jak silne były gazy świadczy, iż niektórzy strażacy nawet w maskach tlenowych, po kilkuminutowych wysiłkach w kanale, dawali sygnały do powrotu. Osoby bez masek musiały cofać się o kilka kroków od otworów kanałowych, gdyż silne gazy odurzały.

PRZYMUS WODOCIĄGOWY

w Warszawie.

W związku z wejściem w życie t. zw. przymusu wodociągowego oraz otwarcia sezonu budowlanego, dyrekcja wodociągów i kanalizacji wezwała właśc. nieruchomości, których przymus ten dotyczy, w liczbie przeszło 1.000, do rozpoczęcia w terminie miesięcznym wykonania tych robót.

Wobec tego, że termin ten już upłynął, dyrekcja przystąpiła do sprawdzania, w jakich domach omawiane roboty są rozpoczęte i do wykonania robót w tych nieruchomościach, w których nie są one wykonywane.

ŚLEDZTWO

W SPRAWIE BASKINA.

Prowadzone przez sędziego śledczego dla spraw nadzwyczajnej wagi, Wituńskiego śledztwo w głośnej aferze fałszerstwa wiz amerykańskich i handlu żywym towarem, uprawianego przez bandę b. konsula Rala i Baskina, zatacza coraz szersze kręgi. Dzięki wykryciu źródła fałszerstwa dokumentów w magistracie miasta Góra Kalwarja wyjaśnione zostało, w jaki sposób wprowadzane były w błąd władze emigracyjne. Ogółem z pośród obywateli polskich wmieszanych jest w tę sprawę 25 osób. Fałszerze Fiszbein, Igliński i urzędnik magistracki Zwoliński pozostają nadal w areszcie. Ze względu na ogrom zebranego materjału w tej sprawie śledztwo przeciągnie się przez czas dłuższy, tak że proces bandy w Polsce, niezależnie od procesu w Ameryce, będzie się mógł najwcześniej odbyć z końcem roku bieżącego w Warszawskim Sądzie Okręgowym.

Stan bezrobocia

w Warszawie.

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 10 do 15 marca włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 19.950, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3.350. W porównaniu z poprzednim tygodniem ilość pozostających bez pracy zwiększyła się o 150, przeważnie w grupach robotników niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych, a umysłowych o 50.

Zasiłki pobrało z liczby fizycznie pracujących 10.254 osoby.

Ceny masła

zostały obniżone.

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących nabiałem, na którem uchwalono obniżyć ceny masła: wyborowego z 6 zł. 40 gr. do 6 zł., deserowego z 6 zł. do 5 zł. 60 gr., mleczarnianego solonego z 5 zł. 80 gr. do 5 zł. 60 gr. i osełkowego z 5 zł. 20 gr. do 5 zł., wszystko za kg. w hurcie.

Pomieszczenia

dla eksmitowanych.

Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu uchwalił przydzielić w schroniskach miejskich dla bezdomnych pomieszczenia dla 82 osób, eksmitowanych z b. koszar Blocha w Al. 3-go Maja — sublokatorom nie studentom i służbie, które, po usunięciu studentów, pozostają jeszcze w koszarach.

Badanie

zepsutej żywności.

W m. lutym Miejski Instytut Higjeny zbadał 947 prób mleka, z których 37 uległo zakwestjonowaniu z powodu zafałszowania lub nieczystości, 363 — śmietany, 354 — masła, z których zakwestjonowano 13,17 — wędlin, z których 7 zakwestjonowano, a 1 uznano za niezdatne do spożycia, 24 — wyrobów cukierniczych, których 8 uznano za niezdatne do spożycia, nadto 52 prób całego szeregu innych artykułów spożywczych.

Wpływy budżetowe miasta

Wpływy zwyczajne miasta za okres 11 miesięcy, t. j. od 1/IV 1929 r. do 28/II 1930 r., wyniosły zł. 103.785.929.87. W tym samym okresie roku ubiegłego wpływy zwyczajne wyniosły zł. 97.485.650.40.—.

W miesiącu lutym roku bieżącego miasto osiągnęło wpływów zł. 11.224.243.57, podczas, gdy w tym samym miesiącu roku ubiegłego było zł. 11.752.290.00.

Z ważniejszych wpływów osiągniętych w lutym roku bieżącego wymienić należy: dodatek do państwowego podatku od budynków zł. 497.711.64, dodatek do państwowego podatku przemysł. zł. 2.025.586.71, dodatek do państwowego podatku od spożycia, zużycia, wzgl. produkcji zł. 306.030.70, dochodowy złotych 1.773.929.00.

Podatki samoistne dały: aljenacyjny 148.870.36, od lokali złotych 314.412.01, od zaprotestowanych weksli 148.557.83, od elektryczności zł. 435.194.59, ładunkowy na kolejach zł. 804.42, od zabaw. rozrywek i widowisk zł. 807.313.01.

Konfiskata

pornograficznej „Plotki".

W związku z prowadzoną na terenie Warszawy akcją, zwalczania pornografji, komisarjat rządu skonfiskował Nr. 12 tygodnika humorystycznego „Plotka" za szereg utworów obrażających moralność.

PŁYWALNIA KASY CHORYCH

Kasa Chorych m. Warszawy podaje do wiadomości, że z dn. 17 marca r. b. uruchomiona została kryta pływalnia w gmachu Ambulatorjum Kasy przy ul. Wolskiej 52.

Dla ostatecznego uregulowania godzin używalności pływalni przez publiczność — zarząd pływalni prosi o możliwie szybkie nadsyłanie zgłoszeń przez kluby i zrzeszenia sportowe oraz przez szkoły.

Zgłoszenia przyjmują i wyjaśnień udzielają:

1) Szef Działu Administracyjnego Kasy Chorych m. Warszawy ul. Polna 30 (4 piętro), tel. 449 — 65 od godz. 9 do 13-ej.

2) Naczelny Lekarz Zakładów Przyrodoleczniczych, ulica Smolna 10, tel. 139 - 22 w godz. od 9 — 12 i od 16 — 18.

3) Kapitan Dębowski w Ośrodku Wychowania Fizycznego w Pałacu Mostowskich, ul. Przejazd 15 w godz. od 12 do 15.30 tel. 538 - 32.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

CZĘSTOCHOWA. — TEGOROCZNE WYMIARY PODATKOWE ZNOW WYŻSZE, NIŻ W ROKU UB. W ostatnich dniach mnożą się skargi na wygórowane wymiary podatku obrotowego, obecnie rozsyłane płatnikom.

Pomimo zapewnienia min. skarbu, iż wymiary tegoroczne nie będą wyższe, niż w roku ubiegłym i obecnie pojawiają się znów te same szkodliwe praktyki szablonowego podwyższania wymiarów o kilkadziesiąt procentów w stosunku do wymiarów roku ubiegłego.

A przecież obroty, uzyskane w r. 1929, naogół nietylko nie były wyższe, niż w r. poprzednim, ale przeciwnie wykazały duży spadek, nie mówiąc już o wielkich stratach, których bezpośrednim wyrazem są masowe protesty kupieckie.

Ministerstwo winno więc pouczyć władze wymiarowe, iż nadmierna gorliwość, niszcząca egzystencje gospodarcze, nie jest wskazana, że urzędnik podatkowy winien trzymać się ściśle ustawy i rozporządzeń, a wymiary opierać nie na domysłach, ale na rzeczywistym posiadanym przez siebie materjale wymiarowym, skontrolowanym z „rzeczywistą rzeczywistością" gospodarczą.

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — SAMOLOT SOWIECKI NA POLSKIEM TERYTORJUM. — Przed kilku dniami na polach majątku Ludwinowo na terenie gm. hermanowickiej w rejonie odcinka granicznego Dzisna wydarzył się następujący wypadek. Szybujący nad polskiem terytorjum sowiecki samolot bojowy w pewnym momencie na skutek defektu motoru zaczął spadać z błyskawiczną szybkością. Obsługa aeroplanu, dwaj lotnicy bolszewiccy, usiłowali opanować tragiczną sytuację i wyrównać spadającą maszynę. Na odległości zaledwie 300 metrów od ziemi katastrofa zdawało się była zażegnana, gdyż spadający prostopadle aeroplan wrócił do normalnej pozycji. Za chwilę jednak motor ponownie odmówił posłuszeństwa i samolot runął na ziemię. W ostatnim już momencie lotnicy wyskoczyli na spadochronach, unikając w ten sposób niechybnej śmierci.

Internowani lotnicy oświadczyli, iż odbywali ćwiczebny lot, osiągnąwszy jednak znaczną wysokość zmylili drogę i znaleźli się nad polskiem terytorjum, gdzie nastąpiła katastrofa.

Samolot zaopatrzony był w karabin maszynowy i numer 489.

KRONIKA POMORSKA

PODWIESK. — BRAK KOŚCIOŁA. — Ludność katolicka okolicznych wiosek jak Łunaw, Łęga, Granicy i Chełm. Nowejwsi, Dorposza Chełm. i t. d. oddawna odczuwa brak kościoła katolickiego tu na miejscu. Kościół parafjalny w Chełmnie oddalony jest o 7 — 9 km. Wprawdzie co 4 niedzielę odbywa się nabożeństwo w Łęgu, lecz to za mało dla potrzeb duchowych. Onegdaj zawiązał się tu komitet budowy kościoła katolickiego i jak na początek zrobiono już niemały krok w akcji budowlanej. Mianowicie, jest już znaczny obszar ziemi pod kościół i zabudowania jak i nieco materjału. Komitetowi należy życzyć pomyślnego i rychłego wykonania planu.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.